

ŻYCIE WARSZAWY

Rok XII. Nr 48 (3230)

PIĄTEK, 25 LUTEGO 1955 ROKU

CENA 20 gr

Żądamy zniszczenia zapasów broni atomowej Spółceństwo polskie popiera apel SRP

W dalszym ciągu odbywają się w całym kraju wspólne posiedzenia komitetów Frontu Narodowego i komitetów Obronców Pokoju, których uczestnicy — przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa — wyrażają swe gorące poparcie dla uchwały wiedeńskiej sesji Biura Światowej Rady Pokoju, domagając się zniszczenia zapasów broni atomowej i zaprzestania jej produkcji. Zebrania takie odbyły się ostatnio m. in. w Łodzi, Krakowie i Rzeszowie.

Uczestnicy plenarnego posiedzenia w Łodzi postanowili przeprowadzić zakrojoną na szeroką skalę kampanię, która będzie miała na celu wszechstronne omówienie przez społeczeństwo łódzkie uchwały SRP, aby je najpełniej poprzeć walką i pracą. Przewiduje się m. in. organizowanie zebrań w obwodach bloków, zakładach pracy i świetlicach na terenie Łodzi, wydawanie specjalnych okolicznościowych gazetek, organizowanie w świetlicach i domach kultury tzw. wieczorów przyjaźni i konkursów recytatorskich utworów, których tematem jest walka o pokój.

Przedstawiciele społeczeństwa Krakowa postanowili wysłać do mieszkańców Lipska list z apelem o rozwinięcie wspólnej walki przeciw przygotowaniu do nowej wojny, przycięciu próbom wykorzystania energii atomowej dla celów zbrojnych. W tym celu zebrań proponują nawiązanie ścisłej więzi pomiędzy

Pierwsza w przemyśle węglowym

Kopalnia »Janina«

wykonała plan bm.

24 bm. — na cztery dni przed terminem zbilansowała kopalnia »Janina« pierwszą w przemyśle węglowym wykonała miesięczny zadania produkcyjne.

Kep. »Janina«, która jeszcze pod koniec ubr. należała do najgorzej promianowej kopalni w Jaworznie-Mikulowskim Zjednoczeniu Piłki Wąglowej, w ub. pracowała rytmicznie i wydobywała codziennie dodatkową tonę węgla, co przyczyniło się do przedterminowego wykonania planu.

27 bm. wybory do rad w 11 republikach ZSRR

MOSKWA (PAP). 27 bm. odbędą się wybory do rad najwyższych i terenowych w 11 republikach związkowych ZSRR. W pozostałych 5 republikach wybory odbędą się 6 marca. Kampania wyborcza przebiega w Związku Radzieckim w atmosferze jedności i wartości całego narodu. Tak jak i w latach ubiegłych, partia komunistyczna idzie do wyborów w jednym dniu z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją.

Obecnie we wszystkich republikach odbywają się spotkania wyborców z kandydatami na deputowanych do rad najwyższych i terenowych.

Strajk generalny w Zagłębiu Saary

BERLIN (PAP). Od 21 bm. trwa w Zagłębiu Saary strajk 70 tys. metalowców. Wybuchł on na tle żądań podwyżki płac.

Ponieważ władze Saary pośredniczą między pracodawcami a robotnikami stanęły po stronie pracodawców, metalowcy zorganizowali szereg manifestacyjnych pochodów, domagając się uznania swych postulatów. Policja w Saarbrücken zablockowała szereg ulic miasta i zaatakowała manifestantów granatami. W gwałtownym starciu z policją i hydrantami w 12 punktach Saarbrücken doszło do starć między policją a robotnikami.

W odpowiedzi na brutalne metody policji i stanowisko władz Saary w konflikcie, kierownictwo zrzeszenia zw. zw. Saary proklamowało na 25 bm. 24-godzinny strajk generalny w całym Zagłębiu Saary, który obejmie 310 tys. robotników i urzędników.

Nowe złoża węgla brunatnego na Kujawach

Prowadzone od kilku lat prace poszukiwawcze węgla brunatnego na Kujawach doprowadziły, niezależnie od dawniej rozpoznanych złóż w rejonie Konina, do odkrycia nowych w okolicy Turka i Uniejowa nad Wartą.

Szyb naftowy głębokości 3081 m odwiercono na Podkarpaciu

Przy wierceniach poszukiwawczych nowych złóż ropy naftowej, górniczy podkarpackiego zagłębia naftowego odkrył przy pomocy radzieckiego żurawia rotacyjnego typu UZ-TM — otwór głębokości 3081 m. Jest to największa głębokość, jaką dotychczas uzyskali polscy naftownicy na podkarpackich złóżach ropoносnych.

Celem próbnego wiercenia było zbadanie, czy starsze warstwy geologiczne posiadają zasoby ropy naftowej. Obecnie na różnych głębokościach tego otworu poszukiwawczego przeprowadza się próby uzyskania ropy naftowej.

Początek obrad podkomisji rozbrojenowej ONZ

LONDYN (PAP). 23 bm. przybył do Londynu pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR, A. A. Gromyko. Będzie on reprezentował rząd radziecki w Podkomisji Rozbrojenowej ONZ, której obrady rozpoczynają się 25 bm.

Dalszy rozwój przemysłu energetycznego w br.

Budowa i rozbudowa dziesiątków elektrowni Oddanie do użytku 7 turbozespołów

Ze względu na doniosłe znaczenie, jakie dla dalszego rozwoju naszej gospodarki ma rozbudowa przemysłu energetycznego — powołana została specjalna jednostka organizacyjna, której zadaniem będzie budowa nowych i rozbudowa istniejących elektrowni — Centralny Zarząd Budowy Elektrowni.

Na czele tego centralnego zarządu stanął dyrektor generalny Min. Budownictwa Przemysłowego — inż. M. Rojewski, budowniczy Trasy W-Z, Huty im. Lenina i innych wielkich obiektów, laureat Zespołowej Nagrody Państwowej w dziedzinie postępu technicznego.

W rozmowie z przedstawicielem PAP inż. Rojewski oświadczył:

W br. wznosić będziemy nowe obiekty energetyczne na kilkudziesięciu placach budowy. Przewodzący rozbudowę dziesiątków elektrowni. W planie inwestycyjnym na r. 1955 przewiduje się oddanie do eksploatacji nowych turbozespołów w elektrowniach: Ostrołęka, Elbląg, Czechowice, Stalowa Wola, Jaworzno II, Żerań i »Victoria«. Niezależnie od tego prowadzić będziemy budowę nowych i rozbudowę istniejących elektrowni — w pierwszej w Polsce elektrowni węgla brunatnego, elektrowni Łódź II, elektrowni w Bielsku, Skawinie i Tarnowie.

W budownictwie energetycznym pragniemy również wprowadzić na szeroką skalę stosowanie betonu sprężonego oraz tzw. plastikatorów do betonu.

Przy budowie nowych obiektów — stwierdza dalej inż. Rojewski — z których kilka co najmniej dorówny-

wać będzie rozmiarami największej naszej elektrowni — Jaworzno II, zastosujemy najnowsze zdobycze techniki. Np. przy budowie elektrowni Łódź II przewiduje się zastosowanie montażu wielkich prefabrykowanych elementów konstrukcyjnych o wadze do 90 ton. Największe dotychczas stosowane elementy żelbetonowe w naszym budownictwie ważyły zaledwie ok. 20 ton. Prefabrykowane elementy pozwolą nam skró-

cić czas budowy elektrowni o ok. 6 miesięcy, co w konsekwencji zapewni oszczędność, na samych tylko kosztach administracyjnych, kilkunastu mln zł.

Dużo poważniejsze zadania czekają nas w nowym planie 5-letnim. Będziemy dążyć do tego, by podwoić w tym czasie macie produkcyjną przemyśle energetycznym. Wstępne założenia planu 5-letniego przewidują w związku z tym budowę szeregu nowych elektrowni (w tym kilku elektrowni wodnych), które dostarczać będą prąd do najbardziej potrzebnych miejscowości, zabezpieczając warunki jak najszerzej elektryfikacji wsi.

Telefonom z Berlina od naszego specjalnego wysłannika

»Doniesienia z pola walki«

24 lutego 1955 r.

O BOK gmachu Opery i stacji kolejki nadziemnej przy Friedrichstrasse, przebiegający nad ulicą świetlny napis z daleka przyciąga oczy przechodniów. To dziennik »Neues Deutschland« przynosi, jak zazwyczaj, ostatnie wiadomości. Dziś są to wszelkie wiadomości specjalne, wiadomości, które ten dziennik w swym rannym wydaniu określił jako ostatnie »doniesienia z pola walki«. Chodzi mianowicie o rozpoczęcie dziś w Bundestagu debatę nad ratyfikacją układów paryskich.

Brukowska prasa zachodnio-berlińska rozpoczyna się szeroko o liczebności oddziałów policji, sprawozdanie specjalne do Bonn na czas debaty, o dodatkowej motopompie, mającej umożliwić demontantom dostęp do gmachu Bundestagu, o stałe zajętej linii telefonicznej, łączącej pałac Schaumburg (siedziba rządu), z rezydencją wysokiego komisarza USA w Niemczech, Conanta, itd. itd. Ale nawet i te dzienniki nie mogą ukryć faktu, że w obliczu zbliżającej się debaty trzeszy koalicja bńska i że ewentualne zwycięstwo Adenauera, jeśli tak będzie można nazwać ratyfikację, może stać się dla CDU grobem w następnych wyborach.

KROPLE GORYCZY
Miarą chaosu, jaki panuje za kulisami reżimu bńskiego, są np. doniesienia dziennika »B.Z.«, który ułożył nawet specjalny kalendarzyk wydarzeń ostatnich godzin przed rozpoczęciem debaty.

Tak więc np. o godz. 17 frakcja FDP drugiej co do wielkości partii koalicji bńskiej, postanawia głosować przeciwko tej części układów, która dotyczy statutu Zagłębia Saary. Godz. 18: Specjalne posiedzenie rządu, na którym Adenauer stawia ministrom z ramienia Freie Deutsche Partei, jak również Jacobowi Kais-

rowi, członkowi własnej partii, ultimatum: albo głosujecie za całością układów, albo oddajecie swe teki. Godz. 19: Adenauer demuntuje jako by stawał ultimatum, ale jednocześnie zapowiada, że głosowanie FDP przeciwko układom o Saarze oznacza otwarty kryzys rządowy. »Nie zamierzam pozwolić, aby FDP — oświadczył Adenauer według dziennika »Hannoversche Presse« — wyjadł tylko rodziny z ciasta. Musi ona być gotowa na polknięcie kilku kropel goryczy«. Godz. 20: Nowe posiedzenie, tym razem całej tzw. komisji spraw zagranicznych Bundestagu, na którym wysunięty zostaje projekt kompromisowej rezolucji, stwierdzającej, iż najważniejszym celem rządu jest nadal dążenie do pojednania Niemiec i że po ratyfikacji rząd winien wywierać na mocarstwach zachodnich rozpoczęcie dwustronnych rozmów dla osiągnięcia tego celu.

Nie trudno się domyślić, że chodzi tu o stworzenie swego rodzaju alibi, którym partie koalicji rządowej mogłyby się zasłonić przed opinią publiczną. Faktem jest wszakże, że niemal wszystkie dzisiejsze dzienniki wyszły z sensacyjnymi tytułami, rzucającymi kryzys rządowy w Bonn i wyrażającymi powątpiewanie, czy Adenauerowi uda się przerwować za jednym zamachem drugie i trzecie czytanie wszystkich 4 ustaw wedle wspólnie uzłożonego z Conantem rozkładu jazdy, tj. do soboty wieczorem.

Jakkolwiek zakończy się debata w Bundestagu — jasne jest, że naród niemiecki nie ma ochoty wypiąć truciizną uwarzoną przez Adenauera. Świadczą o tym w tym świetle doniesienia z całego kraju, mówiące o walkach, które naród niemiecki toczy przeciwko układom. We wszystkich okręgach wielkiego Berlina, Magdeburgu, Erfurcie, Szwerinie, Lipsku odbywają się dzisiaj wielkie masowe manifestacje robotnicze. Jak donosi dzisiejsza prasa, robotnicy okręgu Ruhry przygotowują się do odbycia manifestacyjnego marszu do Bonn. Na ręce deputowanych do Bundestagu nadeszły tysiące listów,

protestujących przeciwko remilitaryzacji.

O terrorze moralnym, jakim rząd Adenauera pragnie zmusić nawet członków swojej własnej partii do milczenia świadczy incydent w Stuttgarcie, kiedy to bński minister Erhard w czasie specjalnie zorganizowanego dla członków CDU zebrań wręczył nazwał głupcem jednego z uczestników, który ośmielił się krytykować układy paryskie. Rozpręstrzenie są również w prasie pogłoski, jakoby rząd po ratyfikacji zamierzał wytoczyć procesy o zdradę stanu członkom SPD i zw. zawodowych, którzy ośmielili się wystąpić przeciwko układom. Wszystko to dobitnie świadczy o klimacie, jaki panuje w Niemczech zachodnich.

Powagę sytuacji wyraził też Wilhelm Pieck w swoim wczorajszym radiowym przemówieniu, które zakończył słowami: »Paryskie układy wojenne muszą upaść, albowiem tylko wtedy Niemcy mogą się zjednoczyć w jedności, pokoju i demokracji«.

HENRYK KASSYANOWICZ

»Żadna groźba ani szantaż nigdy nas nie zastraszą«

Przemówienie Peng Teh-huei'a w Dairenie w 37 rocznicę Armii Radzieckiej

PEKIN (PAP). W mieście Dairen (Dalin) odbyła się uroczysta akademii z okazji 37 rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej.

Na akademii obecni byli członkowie delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej, żołnierze i oficerowie wojsk radzieckich stacjonujących w rejonie Port Artura-Dairen, pracownicy instytucji radzieckich oraz dziennikarze chiński i radziecki.

Przemówienie wygłosił przewodniczący chińskiej delegacji rządowej, wicepremier Rady Państwowej i min. obrony ChRL Peng Teh-huei.

Przypominając o porozumieniu zawartym przez Chiny i ZSRR w październiku 1954 r. w sprawie wycofania do 31 maja 1955 r. radzieckich sił zbrojnych z bazy marynarki wojennej w Port Arturze, Peng Teh-huei oświadczył:

Czy wycofanie radzieckich sił zbrojnych z Port Artura będzie oznaczalo, że ustępujemy wobec agresorów? Oczywiście, że nie. Przeciwnie, dowodzi to, że siły i jedność Chin i ZSRR ogromnie wzrosły. Jeśli ktokolwiek ośmieli się rozpocząć agresywną wojnę, kraje nasze natychmiast udzielią sobie nawzajem poparcia. Ostrzegamy amerykańską klikę agresorów, że w razie rozpatania wojny oczekuje ich smutny i nieubytowny koniec.

St. Zjednoczone grożą wojną i, dokonując prowokacji wojennych, chcą zmusić naród chiński do wyrzeczenia się słusznej walki o wyzwolenie Tajwanu. Widocznie St. Zjednoczone przypuszczają, że można nas zastraszyć przy pomocy gróźb i szantażu.

Ale agresorzy amerykańscy myślą się głęboko. Naród chiński i narody Związku Radzieckiego, chiński i radzieckie siły zbrojne mają doświadczenie w walce przeciwko agresji. Żadna groźba, ani szantaż nigdy nas nie zastraszą. Narody naszych krajów potrafią się obronić i zadać drugoczą cios tym, którzy zagrażają ich wolności i niezawisłości.

Min. Peng Teh-huei zacytował słowa przewodniczącego Mao Tse-tunga, że dzięki ścisłej współpracy dwóch wielkich państw — Chin i Związku Radzieckiego, wszystkie agresywne plany imperialistów zostaną udaremnione.

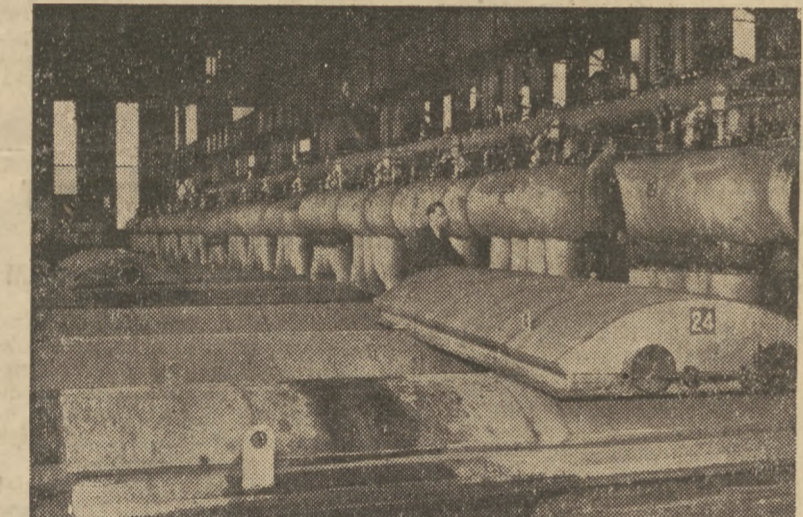
Następnie min. Peng Teh-huei wręczył przedstawicielom dowództwa radzieckich sił zbrojnych sztandar od przewodniczącego Mao Tse-tunga. Na sztandarze wyhaftowany jest napis: »Potężny Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa są gwarancją przeciwko agresji imperialistycznej, są ostoją pokoju w Azji i na całym świecie«.

10 spółdzielni »milionerów« w woj. poznańskim

Spółród spółdzielni produkcyjnych woj. poznańskiego, które dokonały podziału dochodu do rub. 10 osiągnęło dochody przekraczające 1 mln złotych.

Znajdują się wśród nich spółdzielnie w Koninie, pow. Szamotyły, Gorzycach i Ujeździe, pow. Kościan, Sadowie, pow. Poznań, Orli, pow. Krotoszyn.

Zakłady w Oświęcimiu



W ustawie o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu czytamy, że przemysł chemiczny ma się stać w 1955 r. drugim obok węglowego przemysłem narodowym Polski. Wśród zakładów przemysłu chemicznego jednym z największych są Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu. Na zdjęciu: fragment urządzeń służących do produkcji benzyny syntetycznej.

Polski dzień konkursu

(Obsługa własna)

Danuta Dworakowska rozpoczęła wczoraj przedpołudniowe przesłuchania trzeciego dnia Konkursu im. Fryderyka Chopina. Po niej grali: Zenon Fischbein (Argentyna), Peter Frankl (Węgry), Oscar Gacitua (Chile), a po południu — Henri Gautier (Francja), Anna Marie Glombenski (Kanada), Elisabeth Gmöhling (NRF) i Françoise le Gonidec (Francja).

Dzisiaj jest dzień Polski. Wśród 7 kandydatów wystąpi 3 Polaków: Lidia Grychtolówna, Adam Harasiewicz i Tadeusz Kerner. Przesłuchania poranne rozpoczynają się dziś wyjątkowo o godz. 11.30.

A oto kolejność występów w dniu dzisiejszym: przed południem — Jeramy S. Gott (Anglia), Manfred Grass (NRF), Lidia Grychtolówna (Polska) i Adam Harasiewicz (Polska), zaś po południu o godz. 16 Tadeusz Kerner (Polska) oraz Milan Klincik (Czechosłowacja) i Stanisław Knor (Czechosłowacja).

Wczorajszy dzień poblił chyba rekordy frekwencji. I przed południem i po południu sala była pełna. Organizatorzy sprzedali dużą ilość wejściówek, z którymi przyszło sporo młodzieży, nie tylko z warszawskich

lecz i z zamiejscowych szkół muzycznych. Stworzyła ona na sali atmosferę żarliwości i szczerego entuzjazmu, walenie przyczyniając się do bardzo miłego nastroju. Publiczność niesłychanie żywo, chwylami entuzjastycznie przyjmowała grę pianistów, długimi oklaskami dziękując za wykonane utwory. Najgorętsze brawa zebrał: Peter Frankl, Françoise le Gonidec i Danuta Dworakowska.

Serdecznie przyjmowano również występy pozostałych kandydatów. Z pewnością żaden z występujących dzisiaj pianistów nie mógłby się skrzyżować na brak sympatii i uznania.

Lista kandydatów do przesłuchań I etapu Konkursu stała się powiększona. Wczoraj przyjechał pierwszy kandydat włoski, 25-letni pianista Giuseppe Postiglione. Przyjazdu dalszych Włochów oczekuje się w najbliższych dniach. Przyjeżdżają również obserwatory Konkursu z zagranicy. Patrząc na stoły sądu konkursowego widzi się na pierwszy rzut oka, że codziennie więcej miejsc jest zajętych. W kulisach panuje istna wieża Babel — wielojęzyczne rozmowy krzyżują się z okrzykami zachęty i uczenia, którym udało się zdobyć szczególnie upragniony autograf.

W klasie Zarządu Przemysłu Muzycznego ukazy się już pierwsze egzemplarze »gazy pływającej« — nagród konkursowych poszczególnych kandydatów. Dziś będą już w sprzedaży nagrody kandydatów z dwóch pierwszych dni, a wczoraj Achot (Iran), Rita Ariwa (Finlandia), Wladimir Askenazy (ZSRR), Mirielle Auxiere (Francja), Gyorgy Banhami (Węgry), Alaina Bernheim (Francja), Emi Behar (Bulgaria), Geoffrey Buckley (Anglia), Evelyne Chautour (Francja), Andrzej Czajkowski (Polska) i Monique Duphil (Francja). Jutro będą w sprze-

dały dalsze nagrania z następnego dnia Konkursu. Z nagród pierwszego dnia najwięcej sprzedano płyt Włodzimierzowi Szostakowiczowi i Rivo Ariawa (Ał).

Dziś wystąpią

JEREMY S. GOTT (Anglia). Urodzony 29.VI.1929 roku w Hampton House, Studia muzyczne odbywał w Radley College, Oxford. W 1946 roku wstąpił do Królewskiej Akademii Muzycznej w Londynie, gdzie studiował do roku 1949 pod kierunkiem prof. Victora Bootha i Normana Demuth, korzystając ze stypendium Thoburga. Po ukończeniu Akademii pracuje z prof. Louis Kenterem. Dał liczne recitale w Anglii.

MANFRED GRASSE (Niemiecka Republika Federalna). Urodzony 22.XI.1933 r. w Wilhelmshaven. W roku 1942 rozpoczął naukę gry na fortepianie, którą ukończył po przewnie wojennej w Seminarium Muzycznym w Kilonii w 1953 roku. Od kwietnia 1954 roku studiuje w Akademii Muzycznej w Hanowerze. Jest uczniem profesora M. Gynz-Rekowskiego, Reimana Dahlgrota oraz Paul Baumgartnera.

LIDIA GRYCHTOLÓWNA (Polska). Urodzona 18.VII.1928 r. w Rybniku. Regularną naukę gry na fortepianie rozpoczęła w siódmym roku życia u prof. W. Chmielowskiej, a w 1935 r. w Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach. Przerwane w czasie okupacji studia muzyczne kontynuowała prywatnie u prof. Stefana. W latach 1945 — 1951 studiowała na wydziale instrumentalnym (klasa fortepiano) prof. W. Chmielowskiej w PWSM w Katowicach, kończąc szkołę z najwyższym odznaczeniem, po czym została przyjęta na studia aspirantki pod kierunkiem prof. Z. Drzewieckiego w Krakowie. W 1953 r. brała udział w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Marguerite Long w Paryżu. Następnie odbyła dwumiesięczne tournée artystyczne po Chrystel Republice Ludowej. W 1954 r. koncertowała w Anglii oraz brała udział w licznych koncertach symfonicznych, recitalach i audycjach przed mikrofonem Polskiego Radia.

ADAM HARASIEWICZ (Polska). Urodzony 1.VII.1932 r. w Chodzieży. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w dziesiątym roku życia. W 1947 r. uzyskał nagrodę na konkursie »Młodych talentów« w Rzeszowie. W 1948 r. brał udział w konkursie eliminacyjnym przed IV Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim. Studiował u prof. K. Miskiego i Janiny Stojalowskiej a od 1950 r. jest uczniem prof. Z. Drzewieckiego w PWSM w Krakowie.

TADEUSZ KERNER (Polska). Urodzony 18.IX.1926 r. w Warszawie. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w 6 roku życia pod kierunkiem swej matki pianistki. Podczas wojny przebywał w Żaganiu Radzieckim, w miejscowości Cikatów gdzie ukończył technikum muzyczne. W 1946 r. osiedlił się w Sopocie, gdzie w 1951 roku ukończył z najwyższym odznaczeniem Państwową Wyż-

szą Szkołę Muzyczną w klasie prof. Ogił Ilwiczki. Jest laureatem konkursów pianistycznych w Budapeszcie i w Berlinie. Brał również udział w IV Międzynarodowym Konkursie im. Fryderyka Chopina. Obecnie jest aspirantem III roku Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, pracując pod kierunkiem prof. Stanisława Spisnalskiego.

MILAN KLINCIK (Czechosłowacja). Urodzony 13.V.1932 r. w Bratisławie. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w 6 roku życia w Vsetinie. W roku 1950 wyjechał do Brna, by wyłączenie połączyć się studium muzycznym. Początkowo pracował pod kierunkiem prof. Hendry, następnie zaś wstąpił do Akademii Muzycznej im. Janocka, gdzie studiuje dychaczą w klasie profesora Ludwika Kundery. Koncertował w wielu miastach Czechosłowacji.

STANISLAW KNOR (Czechosłowacja). Urodzony 14.II.1929 r. w Pradze. W latach 1948 — 1952 odbywał studia muzyczne w Akademii Muzycznej w Pradze, którą ukończył z odznaczeniem pod kierunkiem prof. Františka Maxiana. W 1950 r. został laureatem konkursu dla pianistów na Międzynarodowym Zjeździe Studentów w Pradze. W 1952 r. został przyjęty na aspiranta do prof. Maxiana. Koncertował wielokrotnie w różnych miastach Czechosłowacji, ostatnio zaś w stolicy Bułgarii.

KARMNIK DLA ZASKRÓNKA

W bardzo ładnie wydany kalendarzyk Ligi Ochrony Przyrody widzimy na pierwszym groźnie związającego się niegroźnego zaskrónka i taki podpis: »Należy im wywić skrzynekki i wysypać codziennie karmę«.

I dalej: »Kwitnie storkowy, tworzy zarodniki widlak wroniecki, a na nysunku — jaba zwinka. Czasami nawet — jaba Redaktorze — w przyrodzie coś się pokręci. Sylwester Przyrodnik.

DOM — WIDMO

Piątkiem liną wymyśle strzyby w nowikim bloku 23 na Osiedlu Praga II. Liną tak sobie już od dwóch miesięcy ba-

ŻYCIE WARSZAWY

dom ten został przejęty przez komisję na początku stycznia. Komisja dom przejęła bez wadzenia a sąsiedzi — lokatorzy codziennie ogłaszają pułki dom zastawiają się, jak długo jeszcze będzie trwało tak niebezpieczna sytuacja. (sk)

LEPIEJ PÓŹNO NIŻ WCALE

Wychodząc z tej chwalebnej zasady, podjęmy do wadności Okręgowemu Przedsiębiorstwu Detalu i Barów Miecznych w W-wie, że Włochy już od stycznia 1952 r. wchodzą do skład Wielkiej Warszawy (dzielnica Ochota). Tráfico więc, jak już w plot, udzielono dożemu »Życiu« odpowiedź przed-

»NIE OTWORZE DRZWI«

— Nie otworze drzwi, bo mi się wchepnie 30 osób — oświadczyła kategorycznie kandydatka autobusu Nr 125 jadącego 23 bm. około godz. 22 z Placu Trałowego, w kierunku Pl. Unii Lubelskiej. Było można, a godzina późno.

Wiek nie dziwnego, że posażerowie czekający na przystankach chcieli się dostać do wnętrza. Na próżno jednak dobijali się do zamkniętych drzwi na przystanku na Nowym Świe-

JUZ BEZPECZNIEJ

Poskutkowało notaki w dzienniku »Życiu« na temat niebezpiecznego skrzyżowania ruchu pieszego z Dworca Śródmiejskiego przy ul. E. Piłki z ruchem kolejowym wzdłuż al. Jerolimowskiej. Ponieważ nie mała jeszcze uruchomiona tam już zbudowana swarów żwiłowych — ruchem kienje milicjant. Niektórzy, niesforni szoferzy nie respektują tego postawienia. Sądymy, że mały morderca przewraca takich »nieposłusznych« do przestępstwa przepisów i stanowania zdrowia przechodniów.

Burzliwe obrady Bundestagu bońskiego nad ratyfikacją układów paryskich

Protest narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). W czwartek przed południem rozpoczęło się w Bundestagu drugie i trzecie czytanie układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach.

W imieniu frakcji SPD poseł Carlo Schmid zaproponował odroczenie debaty ratyfikacyjnej do czasu, aż cztery mocarstwa przeprowadzą rokowania w sprawie Niemiec. Wniosek SPD został odrzucony przez większość Bundestagu. Za odroczeniem debaty ratyfikacyjnej głosowało o-proc posłów socjal-demokratycznych również kilku posłów reprezentujących stronnictwa bońskiej koalicji rządowej.

W imieniu komisji Bundestagu przemawiali kolejno trzej sprawozdawcy: Furler (CDU), Brandt (SPD) i Pfeleiderer (FDP). Furler scharakteryzował układ w sprawie przyznania Niemcom zachodnim tzw. „suwerenności”. W istocie rzeczy chodzi tu o nową wersję tzw. „układu ogólnego”, który regulował i utrzymywał reżim okupacji i pozbawiał Niemcy zach. najistotniejszych suwerennych praw, dając jedynie wolność działania militarnemu.

Gdy Furler omawiał te postanowienia, wyznał się mu w pewnej chwili charakterystyczny lapsus językowy. Powiedział on mianowicie „Besatzungsrepublik” („republika okupacyjna”), zamiast „Bundesrepublik” (republika federalna). Sprawozdawca wspominał także o tym, że w związku z realizacją układów paryskich okaże się konieczne zwiększenie wydatków wojskowych.

Furler przyznał, że w tej sprawie i w innych kwestiach ujawniły się podczas dyskusji w komisji różnice zdań.

W Brandt, przedstawiciel zachodnio-berlińskiego obozu SPD, który akceptuje politykę amerykańską w sprawie Niemiec, zreferował układy dotyczące włączenia Niemiec zach. do „unii zachodnio-europejskiej” i wejscia ich do paktu atlantyckiego. Jakkolwiek frakcja parlamentarna SPD jako całość domagała się odroczenia debaty, Brandt zalecił przy-

jęcie układów paryskich. Z wywodów Brandta wynikało m. in., że członkowie komisji prawnej zakwestionowali zgodność układów paryskich z konstytucją.

Układ o Zagłębiu Saary — rzeczą „ryzykowną”

Referentem sprawy układu o Zagłębiu Saary był przedstawiciel FDP, poseł Pfeleiderer — oświadczył on, że wyrażenie zgody na ten układ jest rzeczą „ryzykowną”. Mimo to Pfeleiderer w imieniu większości komisji spraw zagranicznych wniósł o zatwierdzenie omawianego układu.

Pierwszym mówcą z ramienia CDU (stronnictwo Adenauera) był pos. Kiesinger. Podczas jego przemówienia doszło do incydentu. Kilku posłów SPD ostro zareagowało przeciwko ubliżającym wywodom mówcy na temat stanowiska socjal-demokracji niemieckiej. Kiesinger domagał się oczywiście ratyfikacji i urzeczywistnienia układów paryskich, usiłując „dowieść”, że to właśnie jest droga do... zjednoczenia Niemiec.

Mówca wypaczył treść propozycji ZSRR, zignorował przestrógę rządu radzieckiego, że po ratyfikacji układów paryskich rokowania w sprawie zjednoczenia Niemiec nie miałyby sensu, i głośnieво twierdził, iż Związek Radziecki zgodził się na przeprowadzenie takich rokowań również po ratyfikacji. Przedstawiciel CDU zadeklarował poparcie amerykańskiej polityki „z pozycji siły”.

Za rokowaniami z mocarstwami

Z kolei zabrał głos pos. SPD Wehner. Podkreślił on konieczność przeprowadzenia rokowań między czterema mocarstwami w sprawie Niemiec przed ratyfikacją układów paryskich. Powinniśmy być realistami — oświadczył m. in. pos. Wehner. — Mu-

simy wziąć pod uwagę propozycje radzieckie. Nie wolno nam ignorować oświadczenia ZSRR, że rokowania czterech mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec staną się bezprzedmiotowe po ratyfikacji układów paryskich. Nie wolno uzależniać tak żywotnej dla naszego narodu sprawy, jak kwestia zjednoczenia Niemiec, od sprawy utworzenia bloku militarnego przewidzianego w układach paryskich.

Na zakończenie poseł Wehner w imieniu swej frakcji zaproponował, by w tekście ustawy ratyfikacyjnej stwierdzić, iż układ o przystąpieniu Niemiec zach. do „unii zachodnio-europejskiej” i do paktu atlantyckiego wejdzie w życie dopiero po uchyleniu tygodynia od powzięcia przez Bundestag uchwały, która by stwierdziła, że ponowne rokowania czterech mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec nie dają wyniku.

Następnie przemawiał pos. Euler (FDP). Poparł on absurdalną tezę, że dopiero ratyfikacja układów paryskich stworzy „pojęcie do skutecznego rokowań z Związkiem Radzieckim”, a dalej utrzymywał, że projektowana „unia zachodnio-europejska” i blok atlantycki mają charakter „obronny”.

W dalszym ciągu przemawiali Lemmer (CDU) i Seiboth (tzw. „blok ogólnoniemiecki” — dawniej BHE stronnictwo przesiedleńców).

Debata trwa. Drugie czytanie układów paryskich, połączone z dyskusją nad poszczególnymi artykułami, trwać będzie również w piątek, a w sobotę, 26 bm. nastąpić ma trzecie czytanie i po nim głosowanie. W wypadku pomysłnego dla Adenauera wyniku, układy paryskie uznane będą za ratyfikowane.

Debata ratyfikacyjna odbywa się w niezwykle napiętej atmosferze wobec wrogiego stosunku ludności do planów remilitaryzacji Niemiec zach.

Manifestacje w Bonn

BERLIN (PAP). Rozpoczęcie debaty ratyfikacyjnej w Bundestagu spotkało się w całych Niemczech ze zdecydowanym protestem narodu niemieckiego.

Jak donosi agencja ADN, od wczesnych godzin rannych 24 bm. napływały do Bundestagu w Bonn delegacje ze wszystkich krajów Niemiec zach. w celu złożenia uchwał i petycji domagających się odrzucenia układów paryskich. Policja adenauerowska utrudniała delegacjom wstęp do gmachu parlamentu. Przybył m. in. delegację zalog wielkich fabryk z Kolonii, kilka delegacji z Berlina zach., Solingen i innych miast zachodnio-niemieckich.

Ulice Bonn gęsto patrolowane są przez uzbrojone oddziały policji adenauerowskiej. Mimo pogotowia policyjnego ulicami Bonn przeciągały liczne demonstracje, protestujące przeciwko próbom przeforsowania w Bundestagu układów paryskich.

Między dworcem głównym a Muensterplatz przeciągnął pochód patriotów niemieckich, rozdając ulotki i wznosząc okrzyki: „Układy paryskie muszą być odrzucone”, „Adenauer — na zieloną trawę!”, itp. Policja atakowała manifestantów, używając hydrantów i palek gumowych.

Ulice prowadzące do gmachu Bundestagu zostały całkowicie zamknięte dla ruchu kołowego i pieszego.

W Zagł. Ruhry odbyły się w ciągu 24 bm. krótkie strajki protestacyjne i ostrzegawcze w wielu fabrykach. W strajkach wzięły udział tysiące robotników domagających się przerwania debaty ratyfikacyjnej w Bundestagu i natychmiastowego podjęcia rokowań w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Oświadczenie Maxa Reimanna

BERLIN (PAP). Prasa ogłosiła oświadczenie pierwszego sekretarza Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec Maxa Reimanna w związku z rozpoczęciem 24 bm. w Bundestagu zachodnio-niemieckim drugiego czytania projektu ustawy o układach paryskich.

Nawiązując do oświadczenia Adenauera, że po ratyfikacji układów paryskich zamierza on zażądać zwolnienia konferencji czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jednoci Niemiec, Max Reimann stwierdził, że Adenauer usiłuje jedynie oszukać ludność Niemiec zach. i osłabić jej walkę przeciwko układowi paryskim.

Rząd ZSRR — oświadczył Reimann — stwierdził wyraźnie, że w wypadku ratyfikacji układów paryskich rokowania w sprawie przywrócenia jednoci Niemiec staną się bezprzedmiotowe. Nie ulega żadnej wątpliwości, że po ratyfikacji układów paryskich uzbrojone Niemcy zachodnie nie będą mogły być zjednoczone z milującą pokój Niemiecką Republiką Demokratyczną. Dlatego też nie należy ratyfikować tych układów, lecz trzeba prowadzić rokowania.

Izba Ludowa NRD nadal gotowa do rozmów z Bundestagiem

BERLIN (PAP). 24 bm. przewodniczący Izby Ludowej NRD dr Dieckmann zaprosił dziennikarzy niemieckich i zagranicznych na konferencję prasową.

Oświadczył on, że w chwili rozpoczęcia debaty ratyfikacyjnej przez Bundestag Izba Ludowa NRD nadal podkreśla swoją gotowość omówienia z parlamentem zachodnio-niemieckim sprawy przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów ogólnoniemieckich jeszcze w 1955 r.

Krótkie śpięcia

Eisenhower i ludzie z Marsa

Prezydent Eisenhower jest poważnym człowiekiem. Agencja amerykańska „United Press” jest poważną agencją. A dziennik „New York Herald Tribune” jest poważną gazetą. Nie przeszkodziło to redaktorom „New York Herald Tribune” w wydrukowaniu dnia 19 bm. nadesłanej przez „United Press” wypowiedzi Eisenhowera na temat: „Ludzi z Marsa, którzy nas prawdopodobnie odwiedzą w ciągu 300 lub 400 lat”.

Ta „złota myśl” prezydenta zawarta jest w jego wystąpieniu przed niezależnymi władzami Partii Republikańskiej, które debatowały nad sprawą wyborów mających się odbyć w 1956 roku.

Eisenhower, niestety, nie powiedział, a w każdym razie „United Press” nie zanotowała, czy przybyście z Marsa będą komunistami i czy zagrożą bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych.

„Dalekowzroczność” Eisenhowera uważana jest widocznie przez jego zwolenników za atut w zbliżających się wyborach. W przeciwnym razie nie ogłosiłby chyba tego prorocтва o ludziach z Marsa.

Jak to nazwać?

„...Od 100 lat nie zajęliśmy żadnego kraju (?), ale Saara musi powrócić do Niemiec...”

Bezczelność? Tupet? Kłamstwo? A może po prostu — hitleryzm?

TAP

Nowy rząd, stara polityka

Prasa francuska o gabinetcie Faure'a

PARYŻ (PAP). W komentarzach na temat nowego rządu większość dzienników jest zdania, że polityka rządu Faure'a — jeśli chodzi o zasadnicze problemy — nie będzie się różniła od polityki poprzednich rządów.

Dziennik „Figaro” uważa, że rząd Faure'a ma przed sobą „dwa niezwykle ciężkie problemy do rozwiązania: ratyfikację układów paryskich i zakończenie rokowań francusko-tuniskich”.

Dziennik „Echos” przewiduje, że nowy rząd „nie zdoła w praktyce realizować wielkiej polityki”.

Dziennik „Libération” pisze, że „dla tych, którzy dbają o narodowe interesy kraju, styl rządzenia i polityka nowego premiera... nie mogą nie przysparzać wielu trosk”. Dziennik podkreśla, że w jednej tylko sprawie zamiary Faure'a są zupełnie jasne: pragnie on ratyfikacji układów paryskich przed rozpatrzeniem możliwości rokowań pokojowych.

Według „Humanite” rząd Faure'a nie będzie mógł na dłuższą metę

przeciwstawiać się woli mas ludowych, które domagają się stanowczo zmiany polityki.

W związku z oświadczeniem Faure'a, iż będzie dążył do ratyfikacji układów paryskich „w najbliższym czasie”, zwraca się uwagę na artykuł angielskiego dziennika „Times” (z 23 bm.), który pisze, że „rządy niektórych krajów” postanowiły wyznaczyć określony termin ratyfikacji układów paryskich”. Dziennik ma na myśli przede wszystkim rządy Anglii i USA. Z artykułu „Timesa” wynika, że terminem tym jest 15 marca br.

Śniegi i powodzie

w Europie Zach. Upały w Australii

WIENIEN (PAP) Wskutek obfitych opadów śnieżnych komunikacja tramwajowa i autobusowa w stolicy Austrii była 24 km. zupełnie sparaliżowana. Kilka tysięcy robotników usuwano z ulic. Komunikacja kolejowa uległa poważnemu zakłóceniu.

LONDYN (PAP). W Anglii w dalszym ciągu pada śnieg. W Szkocji nadal jest prowadzona akcja zaopatrzenia z helikopterów odciętych od świata miejscowości. W pobliżu Messybrzy Anglii szaleją sztormy.

KYJ (PAP) Wskutek wielkiej ulew, która przeszła nad Sycylią, miasteczko Naso (w pobliżu Messybrzy) zostało zagrożone zasypaniem lawiną kamieni. Elektrownia i kilka domów zostały uszkodzone przez osuwające się skały. W prowincji Toskania trwają ulewne. Wody rzek Arno, Bisenzio i Muglione grożą wylewem.

SYDNEY (PAP) W Perth (Australia zach.), panują straszliwe upały. Dotychczas zanotowano 21 śmiertelnych wypadków porażenia słonecznego.

16 tys. zespołów amatorskich w ogólnopolskim konkursie artystycznym

Do Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Artystycznych udział zgłosiło ponad 16 tys. zespołów.

Najwięcej zespołów — bo ponad 2.200 w każdym — zgłosiło się w woj. stalingrodzkim i poznańskim, w bydgoskim — około 1.800 zespołów, w krakowskim i rzeszkowskim — po przeszło 1.000 zespołów, w woj. kosińskim tylko 130 zespołów.

Apel do młodzieży szkół rolniczych o udział w zaciągu pionierskim

W Szkole Rachunkowości Rolniczej w Wojniczu, pow. Brzesko, woj. krakowskie, odbyło się zebranie młodzieży, na którym 89 przyszłych absolwentów tej szkoły postanowiło po ukończeniu nauki stanąć w szeregach ochotniczego zaciągu pionierskiego.

Jednocześnie wezwali oni młodzież szkół rolniczych w całym kraju, aby za ich przykładem zgłaszała się jak najliczniej do zaciągu pionierskiego.

KRONIKA POLITYCZNA

24 bm. charge d'affaires od Interim Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Jang Czi-ling złożył wizytę pogonialną ml. Spraw Zagranicznych St. Skrzetewskiemu.

ŚWIATA

ANKARA — Rząd turecki skoncentrował dwie dywizje wojska w pobliżu granicy turecko-syryjskiej w celu wywarcia presji na rząd syryjski oraz na deputowanych do parlamentu syryjskiego, którzy popierają rząd Asalla. Rząd ten — jak wiadomo — występuje przeciwko uczestnictwu w paktach wojskowych, o zachowanie jednoci państw arabskich, o wolność i niezależność.

TEHERAN. 24 bm. Medżlis irański ratyfikował układ transko-radziecki w sprawach granicznych i finansowych. Za ratyfikacją głosowało 88 deputowanych, przeciwko — 4, a 1 deputowany wstrzymał się od głosu.

Ze sportu

KOWALSKI ZWYCIĘZA W OBERWESENTHAL
W Oberwesenthal (NRD) rozgrywano 24 bm. dalsze konkurencje międzynarodowych zawodów narciarskich z udziałem Gwardii (Polska), UDA (CSR) i Dynamo (NRD).
W kombinacji klasycznej zwyciężył Kowalski (Gwardia) — 435,7 pkt. przed Larem (UDA) — 434,2 i Ferdelem (Dynamo) — 431,9 pkt. Dwa następnie miejsca zajęli gwardziści — Fr. Roj i Kubica-Luczak.

W slalomie mężczyzn startowało 45 zawodników. Zwyciężył Solts — 1:42,1 przed Knapem (oba UDA) i Schmedelem (Dynamo). Czwarte miejsce zajął Stańco (Gwardia) — 1:50,8, a dwa następnie również gwardziści — Schindler i Fabisz.

POLSCY LEKKOATLECI STARTUJĄ W BERLINIE

Do Berlina wyjechała w czwartek grupa polskich lekkoatletów, którzy wystąpią w niedzielę w międzynarodowych zawodach w hall im. W. Seelenbindera. Prócz Polaków i gospodarzy udział w zawodach wezmą lekkoatleci CSR i Niemiec zach.

W skład ekipy polskiej weszli: Schmidt, Gozdziński, Iwański, Ratajczak, Kropidłowski, Adamski, Prywer, Bugala, Janszewski, Jesionowska, Ilwicka, Kusion, Konik, Klimaj i Ciachówna.

MAJCHER ZWYCIĘZA W ELBLĄGU

W Elblągu w drugim dniu drużynowych mistrzostw Polski w jeździe szybkiej na lodzie rozegrano biegi kobiet. Na 1000 m Majcher uzyskała czas 1:54,1.

3000 m wygrała Majcher w 6:20,7. W ogólnej punktacji indywidualnej pierwsze miejsce zajęła Majcher (Stal) — 238,400 pkt., przed Potopowicz-Seroczyńska (Stal) — 242,264 pkt., Baudoin (CWKS) — 244,750 pkt. i Skrzetuską (CWKS) — 245,730 pkt. W punktacji drużynowej po zakończeniu konkurencji kobiecych prowadzący CWKS — 991,450 pkt. przed Stalą — 998,900 pkt.

SZACHOWE MISTRZOSTWA ZSRR

W dalszym ciągu XXII Szachowych Mistrzostw ZSRR, pierwsze porażki ponieśli Spasski z Kotowem i Furman z Antoszynem. Boriszenko zremisował z Korczonjem i z Lisi-cynem, a Heller wygrał z Simaginem.

Po ośmiu rundach prowadzi Heller — 6 pkt. przed Botwinnikiem i Smyslowem — po 5,5 pkt. oraz Petrosjanem i Spasskim — po 5 pkt.

MOSKWA — 24 bm. w wielkiej sali Moskiewskiej Konserwatorium Państwowego im. Czajkowskiego odbył się pierwszy koncert Haliny Czerny-Stefan-skiej. Występ pianistki polskiej był gorąco oklaskiwany.

MOSKWA — Pracownicy stacji naukowo-badawczej „Biegun Północny — 4”, po raz ostatni widzieli słońce 1 listopada r. ub. I oto 23 bm., prawie po i miesięcznym promieniu słońca oświetliły obozowisko na krze lodowej. Największe trudności zostały przezwyciężone.

MOSKWA. — W Federacji Rosyjskiej wprowadzone zostanie w br. powszechne nauczanie średnie w 117 miastach, a we wszystkich wsiach — powszechne 7-letnie nauczanie. Nakład podręczników szkolnych o 103 tytułach wyniesie 143 milionów.

BERN. — Po bandyckim napadzie na posła Rumunskiej Republiki Ludowej faszystowskie organizacje emigracyjne, które znalazły przytułek w Szwajcarii, wzmożyły swą działalność. Gdy postępową prasę dała wyraz oburzeniu z powodu bezkarności, jaką cieszą się organizacje faszystowskie w Szwajcarii, faszyci wystąpili z jawnymi pogrozkami. Przed kilku dniami redakcja dziennika „Voix Ouvriere” otrzymała anonim zawierający groźby pod jej adresem.

Kulisy amerykańskiej »sprawiedliwości«

Afera Matusowa

Młody, prawie trzydziestoletni korpulentny brunet... To Harvey Matusow, syn drobnego sklepikarza. W 1947 postanowił skończyć ze swym próżniaczym życiem i — jak to dziś sam przyznaje — wstąpił do „bezcynności” do komunistycznej partii Stanów Zjednoczonych, skąd jednak szybko został wyrzucony. Wtedy wrócił się do policji, która przyjął go z otwartymi ramionami. Odtąd Matusow miał pieniądze i... zawód agenta amerykańskiego gestapo (FBI).

Postanowił działać na wielką skalę. Zaczął od tego, że w 1952 roku stanął przed senacką komisją śledczą i pewnym głosem oświadczył:

„Znałem z widzenia około 10 tysięcy członków partii komunistycznej w Nowym Jorku...”
Debiut udał się. W niedługim czasie Matusow uzyskał miano „eksperta komunizmu” i awansował na radcę ministerstwa sprawiedliwości USA pobierającienne pensję w wysokości 34 dolarów. Stawa jego rosła z dnia na dzień. Został gwiazdą telewizyjną, pisała o nim prasa, a młodzieży stawiano go za przykład „wzorowego obywatela”.

Senator Joseph McCarthy (przełożony i przyjaciel Matusowa) miał wielkie zaufanie do prowokatorskiego talentu Harveya. Kiedy w 1952 r. McCarthy chciał gozbyć się demokratycznego kandydata do Kongresu — Mansfielda (ze stanu Montana), wysłał tam Matusow, który szybko się uwinął i „dowiedł”, że Mansfield jest starym współpracownikiem komunistycznego pisma „New Masses”.

Matusow dwoił się i troił, wiedział wszystko o całym świecie. Na pod-

stawie jego zeznań oskarżono prof. Lattimore'a, wybitnego burżuazyjnego znawcę spraw dalekowschodnich o działalność komunistyczną; także Clintonowi Jenckowski, działaczowi związku zawodowego górników i hutników zarzucono „komunistyczne poglądy”. W wyniku interwencji władz sądowych, związek ten został usunięty z centrali związkowej CIO jako „opanowany przez komunistów”.

Powodzenie i szpiegowska kariera Matusowa rosły. Półtora roku temu poślubił bogatą wdowę Mrs. Bentley i w ten sposób wszedł do waszyngtońskiego „high life'u”. Ale nie porzucił swego zawodu, o nie! Denuncjował dziesiątki osób przed trybunałami, komisjami senackimi i innymi organizacjami do walki z „wyrotowcami”. Był koronnym świadkiem ministerstwa sprawiedliwości w wielu procesach przeciw działaczom postępowym i komunistycznym. Dzięki niemu procesy te zakończyły się skazaniem ponad 180 osób i rozwiązaniem różnych organizacji społecznych i kulturalnych; w oparciu o jego zeznania skazano również 13 przywódców komunistycznych, m. in. Elisabeth Gurley Flynn, Beatrice Siskind i innych.

Prowokatorski zawód bardzo pociągał Matusow. Rozpędzony oskarżał niemal wszystko i wszystkich.

I tak zarzucał dziennikowi „New York Times”, że wśród jego współpracowników jest 126 komunistów, a ostatnio doniósł, iż w „Times” p. Luca — mógł głosić Clary Luca, ambasadora USA w Rzymie — jest 100 komunistów.

W swojej s-piegowskiej karierze Matusow piął się coraz wyżej, aż

nagle... sensacja. Rzutki agent FBI i pomocnik McCarthy'ego doszedł do wniosku, że dopiero zarobi, gdy ujawni kulisy swojej „działalności”. I oświadczył, iż występuje w licznych procesach przeciwko osobom oskarżonym o działalność komunistyczną składając... fałszywe zeznania. Aby jego sukces w roli „nawróconego kłamcy” był pełniejszy, spisał swoje przejścia w książce pt. „Fałszywy świadek” i zamierzał ją wydać. Jednak władzom amerykańskim nie było to na rękę, więc aresztowały Alberta Kahna, jednego z wydawców tego pamiętnika i współautora „Wielkiego spisku przeciw ZSRR”, ponieważ nie chciał on oddać manuskryptu książki.

Matusow ujawnił niektórym pismom amerykańskim swoje dzieje w roli „fałszywego świadka”. Steward Alsop w „New York Herald Tribune” w nr-ze z 28 stycznia br. pisze, iż Matusow w książce tej

„spokojnie wyjaśnia, w jaki sposób robił interesy na składaniu fałszywych zeznań”.

Oto co pisze Matusow na temat procesu prof. Lattimore'a:

„Moje zeznania osiągnęły szczytowy moment kiedy siołzami dramatyczne oświadczenie, że książka Lattimore'a używane były przez partię komunistyczną jako oficjalny przewodnik w sprawach Azji, jeszcze raz popamiętam zupełnie kłamstwo...”

A proces 13 przywódców komunistycznych? Matusow tak o nim wspomina:

„Moje zeznania były całkowicie zmyślone, żeby wywołać wrażenie, że Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych głosi i przygotowuje obalenie rządu zł...”

wśród władz amerykańskich. Powody są za narzbyt jasne. Paryski „Monde” z dnia 2 bm. pisał w związku z aferą Matusowa, że

„zasada oczyszczenia i komunistów administracji, uniwersyteów i związków zawodowych została mocno skompromitowana...”

ponieważ wyroki sądowe

„były motywowane nie dowodami rzeczowymi, ale niekontrolowanymi zeznaniami, których mechanizm odkrył Matusow”.

Po ogłoszeniu ostatnich zeznań Matusowa departament sprawiedliwości USA po prostu wyparł się byłego „eksperta komunizmu” i usiłuje wzmocnić opinie publicznej, że jego zeznania... nie miały decydującego znaczenia. Warto w tym miejscu przypomnieć choćby taki drobny fakt. Po zakończeniu sprawy Clintona Jencksa, który został skazany na 5 lat więzienia, Matusow otrzymał od prokuratora stanu Texas — Herringa list pochwalny, w którym prokurator chwali „znakomitą współpracę” Matusowa i stwierdza, iż jego zeznania

„miały jak najbardziej zasadnicze znaczenie dla skutecznego ścigania Jencksa...”

Przewodniczący senackiej komisji śledczej zagalopował się jeszcze dalej i oświadczył publicznie, że Matusow nigdy nie przestał być... komunistycznym agentem. Konsternacja amerykańskiej reakcji ma swoje głębokie uzasadnienie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Matusow odstąpił nie tylko swoje brudne kombinacje, ale obnażył też metody pracy skorumpowanego aparatu sądowo-policyjnego i cały system amerykańskiego „wymiaru sprawiedliwości”.

Zawód „fałszywego świadka” oparty na krzywoprzysięstwie i oszustwie uprawiał w USA nie tylko Matusow. Nigmal równocześnie z jego ostatnimi rewelacjami pojawiło się oświadczenie dwóch świadków Lowella Watsona i Marti Natvig, którzy zeznawali w sprawie Edwarda Lamba, wydawcy i właściciela stacji telewizyjnych. Na podstawie fałszywych zeznań Watsona

GAMMA

TAP

Leopold Staff

Ludwika Wawrzyńska

Ma Polska pięciuset poetów
O wielkich talentu zaletach.
Szukają wierszom bohaterów
W swoich i obcych gazetach.

Aż w Warszawie przy ulicy Włociańskiej
Pozar! Drewniane baraki gorą!
Nauczycielka Ludwika Wawrzyńska
Uratowała z ognia dzieci czworo.

Poparzona przypłaciła to życiem.
Z honorami pochowano jej ciało.
Różni ludzie plakali wzruszeni,
Pięciuset poetów milczało.

21.II.55 r.

Oddajemy głos projektantom Centrum

Prof. inż. arch. Jan Bogusławski o „ścianie wschodniej”

Wczorajszym numerze zamieściliśmy wypowiedź inż. arch. Zygmunta Stepińskiego — współautora jednego z projektów „wschodniej ściany” pl. Stalina. Dziś drukujemy wypowiedź prof. inż. arch. Jana Bogusławskiego, który po zapoznaniu się z listami Czytelników „Zycia” pisze:

W związku z dyskusją, która niedawno toczyła się na łamach „Zycia Warszawy” zostałem zaproszony przez redakcję do wypowiedzenia się, jako autor jednego z dwóch istniejących projektów zabudowy „wschodniej ściany” pl. Stalina.

Zacznę od wyjaśnienia. Projekt architektoniczny składa się z szeregu czynników, które muszą być uwzględniane równorzędnie. Są to:

1. Zagadnienia planu użytkowego,
2. Dobranie w związku z nim i w

związku z zagadnieniami ekonomicznymi odpowiedniej konstrukcji,

3. Ukształtowanie bryły — związanej z wielkością i kształtem działki oraz
4. Nadanie odpowiedniego wyrazu plastycznego dla tego tematu i jego roli w mieście.

Wszystkie te czynniki muszą jednocześnie „współgrać”, bo przecież powstające gmachy są zorganizowanymi częściami życia mieszkańców stolicy.

Do oceny Czytelników „Zycia” podany został właściwie tylko jeden fragment projektu architektonicznego — elewacja. Podany został zresztą w formie mało czytelnej fotografii makro. Zdjęcie wykonane zostało w

dotadku nie z wysokości przechodnia, lecz z dachu „Polonii”. Stąd w szeregu wypowiedzi powstały nieporozumienia co do wysokości gmachów.

Wysokość ta — wynosząca ok. 31 metrów — czyli mniej więcej taką samą, jak wysokość budynków przy pl. Konstytucji — ustalona została na podstawie wyników konkursu po 1 i 2 konkursie na rozwiązanie „wschodniej ściany”. W pierwszym z tych konkursów brało udział ponad 200 architektów z całego kraju — w drugim uczestniczyło 11 wybranych zespołów.

Za tą wysokością przemawia konieczność takiego rozwiązania, aby „ściana wschodnia” swoją masą nie odrywała się od całej dzielnicy. Za „ścianą” istnieje przecież już zrealizowane zaplecze — duża dzielnica wokół ulicy Jasnej i przyszłej, poszerzonej ul. Kłowieckiej, gdzie przeciętna wysokość domów wynosi 23—25 metrów.

Zarządy przeciwko podcieniom spowodowane były niewątpliwie złym przykładem MDM, gdzie w antresolach mieszczą się pracownie, warsztaty rzemieślnicze itp. W moim projekcie na całej długości „ściany”, od strony podcienia znajdują się korytarze — bądź biurowe, bądź hotelowe, które przeciętnie nie wymagają intensywniejszego oświetlenia.

Podcienia pozwolą ponadto zastosować wielkie szyby w oknach sklepowych, bez stwarzania przykrego wrażenia, że gmach „stoi” na szkiele.

Kończąc swoją wypowiedź dziękuję wszystkim biorącym udział w dyskusji „Zycia Warszawy”. Otrzymałem 200 wypowiedzi na przeszło 300 stronach maszynopisu. Dalo mi to naprawdę wiele do przemyślenia. Załuję tylko, że materiał przedstawiony Czytelnikom dotyczył wyłącznie elewacji.

Minimum asortymentu — czy minimalny asortyment

Klienta w zaświadczenia nie ubierzesz

Wygląda to na nieporozumienie. Zamiast minimum asortymentowego jest w wielu sklepach minimalny asortyment. Najmniejszą zaś w dzwiarskich sklepach MHD. Te branżowe sklepy konfekcyjne otrzymały w styczniu i w lutym br. około 10 proc. zamówionych, 9 par stylowych, 12 par jedwabnych, 12 par skarpet bawełnianych, 6 par stylowych oraz odpowiedni wybór artykułów chłopskich i dziewczęcych.

Te 6 par bawełnianych pończoch, albo 12 par wełnianych skarpet to jeszcze by sklepy wytrzymały, ale skąd to wziąć 270 golfów i pulawerów, albo 256 par reform. I jak tu stałe uzupełniać, kiedy hurt nie dostarcza ani bieżących ani zaległych wyrobów dziewczęcych? Jak tu wyjść obronną ręką, jak wytłumaczyć się przed klientem, dlaczego nie ma, przed bankiem — dlaczego plan finansowy nawalił, wreszcie przed państwową inspekcją handlową, która nie wdaje

się w dociekania, dlaczego nie ma, a stwierdza jedynie sam fakt.

WYLEGITYMOVAC HURT

Wytłumaczyć się można. Zarządzenie nr 180 przewiduje taką możliwość. Sklep musi mieć stempelki — zaświadczenia hurtowni, że się po towar zgłasza, ale go nie dostał. Formalnie w porządku. Ale klienta w zaświadczenie nie ubierze. I sam sklep „leży” — planu obrotów w ten sposób nie wykona. Zarządzenie o minimum asortymentowym nie zabezpiecza zatem sklepów w ciągłość dostaw. Żąda się ich od detalu, lecz równocześnie nie żąda od hurtu — nie wymaga się, by i hurt legitymował się ze swoich braków.

Co pozostaje więc sklepom dziewczęskim? Zwinąć kramik, albo... jak w piósenko — dla chleba panie, dla chleba — pożegnać się z branżą. Sprzedawać co podłeci. Sklepy zmieniają więc branżę. Sklepy z konfekcją lekką, jak zwrócił na to uwagę 16 bm. na ostatniej naradzie handlu warszawskiego ob. Wzoniak, przedstawiciel Komitetu Warszawskiego ZPZR — handlują konfekcją ciężką, pelisami itp., albo odwrótnie.

Wielki sukces organizacyjny handlu uspołecznionego, długo montowana sieć branżowa specjalistyczna — zaczęła mieć rysy. W tej dziedzinie handlu wraca się do punktu wyjściowego, do wielobranżowych kramów — w jakie ostatnio przetrzodziły np. specjalistyczne Galuxy na MDM, sklepy, które mają teraz zamiast ustalonego minimum — melanz asortymentowy.

Melanz — który wiecześnie niedawno Polskie Radio historyk o klientach, który chciał kupić talerze... a skierował go do stoiska z kapelusami.

Przebiegła chce talerze — krzyknął, a nie kapelusze.

Nic nie szkodzi! — odpowiedział — I to i to — nabyć.

Sklepy dzwiarskie chciałyby handlować artykułami dzwiarskimi, ale muszą wykazać poza swoją branżę, żeby wykonywać plan obrotów i utrzymać się na powierzchni handlowej. Inne np. z sukniemi damskimi mogłyby mieć minimum asortymentu, ale uciekają od niego.

Jak tu np. roznieść w masie 1620 sukienek, przewidzianych jako minimum dla tych sklepów. Jak np. uchronić się przed powtarzaniem się modeli lub wzorów. Sukienki nie haiki, nie małe, każda musi być inna. Wytwarzanie 100 sztuk jednokolorowych w dzielnicy o klientki masowo uciekają od nich, choćby były najlepiej zrobione i najtańsze.

EXTRA SPECJAŁ DLA KONTROLI

Taka już jest specyfika sklepów z damskimi sukniemi, że muszą mieć krótkie, stale zmieniające się serie. Czego znów im minimum z zarządzenia nr 180 nie gwarantuje. Zarządzenie nr 180 pomyślane w interesie odbiorcy wydaje się róbione na kolanie — zbyt wiele jest dysproporcji w układzie samych asortymentów. Przykład: 6 par pończoch i 256 par reform jako minimum dla sklepu dzwiarskiego. Minimum to budzi dużo wątpliwości. Gdzie tu logika — powie każdy — co się szybciej drze, pończochy czy reformy, czego trzeba więcej w sklepie?

Państwowa Inspekcja Handlowa zajrzała niedawno do szrotostanowiska sklepu MHD, i co się okazało, sklep posiadał pełne minimum asortymentowe — ale... w dużym worku. Minimum asortymentu w specjalnym worku przewidziany sklep przetrzymał na wypadek kontroli — dla niej były stale dziesiątki pedzelków różnych rozmiarów, grubości, szerokości, i różnej jakości włosia, dla niej zostały różne maści. Na półkach natomiast były takie wyroby, jakie wydawał się odpowiedni kierownikowi sklepu. Oni kupowali, sprzedawali i uzupełniali tym co uważali za stosowne, a w worku leżała żelazna rezerwa — minimum wg Dziennika Urzędowego MHW nr 180.

Albo sklepy z artykułami gospodarskimi domowego. Zadawali się one tym co minimum obejmuje — kil-

kućdziesięciu podstawowymi artykułami. Skoro towaru nie przewiduje zarządzenie nr 180, więc nie bądnym „plus catholique que le pape” — jak powiadał Francuzi — bardziej katolicy, niż papież. Jakkolwiek są możliwości rozszerzenia tego minimum, dostarczenia sklepom setek nowych potrzebnych ludziom artykułów, wiele sklepów zasilających się zarządzeniem o minimum — nie chce o nich wiedzieć.

Ostatnio hurtownia „Arged” próbując przełamać ten mur niechceł. Sporządził listę ze spisem towarów, których minimum asortymentowe nie obejmuje, ale które są potrzebne ludziom i które hurt — „Arged” — zobowiązuje się dostarczać. Spisy te zostały wysłane w sklepach i miałyby odpowiedniki na półkach. Byłby zatem dwa spisy i dwa asortymenty, jeden obowiązujący drugi nie mniej ważny, ale nieobowiązkowy.

„NAPOLEONKI” SLEDZIEM PACHNĄCE

Wydaje się też, że warto co roku doświadczeń urealnić tę część zarządzenia z lutego ub. roku, które odnosi się do minimum asortymentowego w gastronomice, zwłaszcza minimum w kawiarniach. Zarządzenie nakłada na kawiarnie obowiązek utrzymania wyboru kilkunastu zakąsek rybnych, kilkunastu mięsnych oraz dań zasadniczych (flaki, bigos itp.). Obowiązek trudny, jeśli się zwąży, że większość kawiarni nie ma gablot chłodniczych, i często musiałby one trzymać owe przekąski w sąsiedztwie ciastek. Kapanki ze śledziami nie przechodzą zapachem napoleonek, ale odwrótnie. Bywa, że kliento tu konfrontują, stąd częste scysie i niezadowolone z minimum tam, gdzie próbują je wprowadzić. Kierownicy kawiarni, którzy na domiar złego są materialnie odpowiedzialni za straty, rzecz jasna, unikają salatek i bigosów. Nawet PIH nie silł się ich przekonać, bo sama nie jest przekonana.

Sprawę minimum asortymentowego w sklepach raz już poruszyliśmy jesienią ub. roku. Min. Handlu Wewnętrznego (pismo z 10.12.1954 r. nr G-XIII-1/2222/54) odpowiedziało m. in. że w początkowym okresie mogą zejść omyłki albo inne niedomagania, wymagające korekty, jednakowoż — czytamy w wyjaśnieniu — nie powinno to wpłynąć „na realizację w zasadzie słusznego zarządzenia”.

Racja — i my jesteśmy tego samego zdania — odnośnie do w zasadzie słusznego zarządzenia.

IGN. GAWRYLUK

SPÓR O TITUL MISTRZA ŚWIATA

Dziś pierwsze starcie — jutro gra Polska

21 raz o tytuł mistrza świata

Hokejowe mistrzostwa świata wzbudziły olbrzymie zainteresowanie. W Związku Radzieckim, Kanadzie, USA, Szwecji i Czechosłowacji zwolennicy hokeja śnią o tytule mistrza, który mogą zdobyć ich ulubieńcy; marzeniem gospodarzy — prócz sukcesów sportowych — jest osiągnięcie jak największych wpływów kasowych. W Szwajcarii chcą usłyszeć o odrodzeniu ich hokeja (w zeszłym roku Szwajcarzy podzieliли ostatnie miejsce z Norwegią), Finlandia ma też poważne ambicje — zachowania zeszlortoczego, trzeciego miejsca od końca...

Nasze życzenia pod adresem reprezentantów Polski są niewątpliwie znacznie skromniejsze, niż we wszystkich państwach, uczestniczących w swalce o tytuł mistrza świata. Ale zainteresowanie turniejem wcale nie jest chyba mniejsze u nas, niż w wielu krajach. Może nawet większe, do czego w znacznym stopniu przyczynił się konkurs olimpijski — generalna próba totalizatora sportowego.

Na końcowy wynik mistrzostw czekać musimy parę ładnych dni, na ew. konkursowe zdobycze jeszcze dłużej. Dyskutować o mistrzostwach jest więc jeszcze czas, można natomiast w tej chwili wspomnieć dotychczasowe mistrzostwa Europy i świata.

Pierwsze mistrzostwa Europy rozegrano w roku 1910. Pierwsze mistrzostwa świata odbywały się w ramach zimowych igrzysk olimpijskich. W 1930 roku połączone mistrzostwa świata i Europy w jedną imprezę (w latach olimpijskich walka odbywa się o trzy tytuły jednocześnie).

Polacy byli dwa razy wicemistrzami Europy. Ale to było bardzo dawno, więcej niż 20 lat temu. Teraz zajmujemy miejsce... bliżej nie określone. Dopiero po mistrzostwach świata da się nasz hokej umiejscowić w światowej i europejskiej hierarchii.

USA, 1934 — Kanada, 1935 — Kanada, 1936 — Anglia, 1937 — Kanada, 1938 — Kanada, 1939 — Kanada.
Rok I miejsce II miejsce III miejsce
1947 CSR Szwajc. Austria
1948 Kanada CSR Szwajc.
1949 CSR Kanada USA
1950 Kanada USA Szwajc.
1951 Kanada USA Szwajc.
1952 Kanada USA Szwajc.
1953 Szwajc. Niemcy Szwajc.
1954 ZSRR Kanada Szwajc.

DZIS GRAJA

ZSRR — Finlandia (7:1)
Kanada — USA (3:3) z
CSR — Szwajcaria (7:1)
Szwajc. — Niemcy (4:0)

W grupie B:
Jugosławia — Austria
Holandia — Węgry
Włochy — Niemcy B

W nawiasach wyniki z zeszlortocznych mistrzostw świata
z — wynik olimpijski

Transmisje radiowe z Hokejowych Mistrzostw Świata

Polskie Radio organizuje specjalną obsługę informacyjną tegorocznych Hokejowych Mistrzostw Świata. Sale sprawozdania i zawodów nadawane będą w programie I z Dortmundu, Krefeld, Kolonii i Düsseldorfu. W dn. 28.II o godz. 22.20 transmisyjony będzie przebieg spotkania Kanada — USA, 28.II w sobotę o godz. 22 Niemcy Zachodnie — Polska, 27.II w niedzielę o godz. 22 ZSRR — Czechosłowacja, 28.II w poniedziałek o godz. 22 ZSRR — Polska, 1.III w wtorek o godz. 22 Szwajcaria — Polska, 2.III w środę o godz. 22 ZSRR — USA, 3.III w czwartek o godz. 13.20 Finlandia — Polska, 4.III w piątek o godz. 22 USA — Polska, 5.III w sobotę o godz. 22 Czechosłowacja — Polska, 6.III w niedzielę o godz. 16.35 ZSRR — Kanada.

Polska — Francja w gimnastyce

Pierwszym między państwowym spotkaniem polskich gimnastek w roku bież. będzie mecz w konkurencji kobiet i mężczyzn z reprezentacją Francji 2 — 3 kwietnia br. w Warszawie.

Międzynarodowe spotkanie siatkarzy

10 — 20 marca będziemy gościem w Polsce żeńska i męska reprezentacja siatkarzy stolicy Jugosławii — Belgradu. Sportowcy jugosłowiańscy rozegrają w naszym kraju kilka spotkań.

W pierwszych dniach kwietnia br. przyjedzie do Polski męska reprezentacja Francji. Siatkarze francuscy spotkają się w Polsce dwa razy z naszą reprezentacją.

Przypomnienie na czasie

Gen. baron Anders — to jak wiadomo jeden z emigracyjnych „wodzów” i oczywiście wiemy sługa tych „przyjaciół” Polski, którzy szczerą sobie serce na nasz kraj. Nie dziw, że łączą go z owymi „przyjaciółmi” i Waszyngtonu i zgodność myśli, słów i celów. Oni by Polskę chętnie przechwatali, płacąc militarnym i odwetowcom niemieckim naszymi ziemiami zachodnimi — i gen. Anders też. Oni przez różne „Wolne Europy” i „Głosy Ameryki”, a ostatnio także z pomocą bankolików ustalają mając i języczek — i naszi niestomy patriotyzm im pomaga. Daje mianowicie amerykańsko-niemieckiej spółce dywersyjnej materiał w postaci swoich przemówień, wystąpień, wywiadów.

Najcenniejszą pozycją w tym andersowskim dorobku jest jego wywiad sprzed blisko 9 lat, udzielony szwajcarskiemu dziennikowi „Die Tat”. Dlaczego o tym wspomniamy? Dlatego, że tym wywiadem posługują się po dziś dzień w antypolskiej okcji niemieckiej odwetowcy, celując sobie bardzo pomoc, okazaną im w ten sposób przez pana generała. Po drugie, dlatego, że w naszej publicystyce wspomniano tylko o tym zdradzieckim wywiadzie, nie ukazując jego treści w całej krasie. Uczynił to teraz Stefan Arski w niezwykle ciekawej książce pt. „Pasazerowie marowej wsi”, opisującej emigracyjne towarzystwo spod ciemnej gwiazdy i „Wolnej Europy”. Z książki tej drukujemy poniżej fragment wraz z fotokopią wywiadu Andersa w „Die Tat”. (red.).

Jeden z najbardziej polakożerczych tygodników zachodnio-niemieckich „Der Schlesier”, znajduje wiele ciepłych słów dla generała Andersa, którego dążenia polityczne tak oto określa:

„Grupa generała Andersa pragnie rokowań z czynnikami niemieckimi, aby dojść z nimi do porozumienia w sprawie granicy na Odrze i Nysie...”

W jakim kierunku to „porozumienie” ma zmierzać, wynika jasno z wielokrotnych oświadczeń generała Andersa. Prasa i publikacje zachodnio-niemieckie ustawicznie się na nie

powołują. Jak niegdyś prasa i dyplomacja hitlerowska powoływała się na wypowiedzi pana Cata-Mackiewicza. Przede wszystkim chodzi o słynny wywiad generała Andersa, udzielony szwajcarskiemu dziennikowi „Die Tat” i opublikowany w tym piśmie w numerze z dnia 14 grudnia 1946 roku. Tytuł brzmi: „General Anders o Niemczech”. W treści czytamy:

„Pytamy: „Czy pochwała Pan, Panie generale, obecne granice Polski?” Bez wahania odpowiada on w poprawny francuszczyźnie: „Nie, nie uważam dzisiejszego stanu rzeczy za żadne rozwiązanie. Albowiem to, co nam Rosjanie wmuśli jako odszkodowanie za oderwane na wschodzie ziemie polskie obszary, jest darem Danaw. Polska nie jest w stanie ani pod względem ludnościowym, ani gospodarczym strawić b. niemieckich obszarów aż po Odrę. Ani nie wierzymy w asymilację pozostałych tam Niemców, ani nie uważamy, by Polska była gospodarzem dość silna, by podjąć się mogła organizacji terenów, które obfitują wprawdzie w bogactwa przemysłowe i rolnicze, ale są bardzo zniszczone.”

„Jakie rozwiązanie uważa więc Pan za celowe?” — brzmi następne pytanie. General odpowiada: „I my jesteśmy za korekturą granicy polsko-niemieckiej z roku 1939. Domagamy się więc np. przyłączenia Górnego Śląska i oczywiście Gdańska, który jest Polsce niezbędny. Ale jest rzeczą bezrozumna granice wysuwać na zachód aż tam, gdzie się obecnie znajdują. Dlatego uważamy obecne rozwiązanie za tymczasowe i jesteśmy w tym punkcie zgodni z postulatami anglo-amerykańskimi.”

Tak to general Anders zarzekał się polskich granic na Odrze i Nysie. Nie dziw, że nie ma ani jednego wydaw-

nictwa odwetowego w Niemczech zachodnich, które by się nie powoływało na to oświadczenie. Nb. obok podobnego oświadczenia „wodza” WRN-owskiego, Arciszewskiego.

Ważny np. antypolski pamflet Wolfganga Wagnera pt. „Die Entstehung der Oder-Neisse-Linie”, wydany przez Brentano-Verlag, Stuttgart 1953, gdzie na str. 29 czytamy:

„Premier Arciszewski, w swym oświadczeniu, złożonym jeszcze w grudniu 1944 roku, stwierdził: „...Nie chcemy wysuwać naszej granicy tak daleko na zachód, aby obejmowała 8 czy 10 milionów Niemców. To znaczy nie chcemy Wrocławia ani Szczecina”. W podobny sposób wypowiedział się jeszcze w roku 1946 general Anders”.

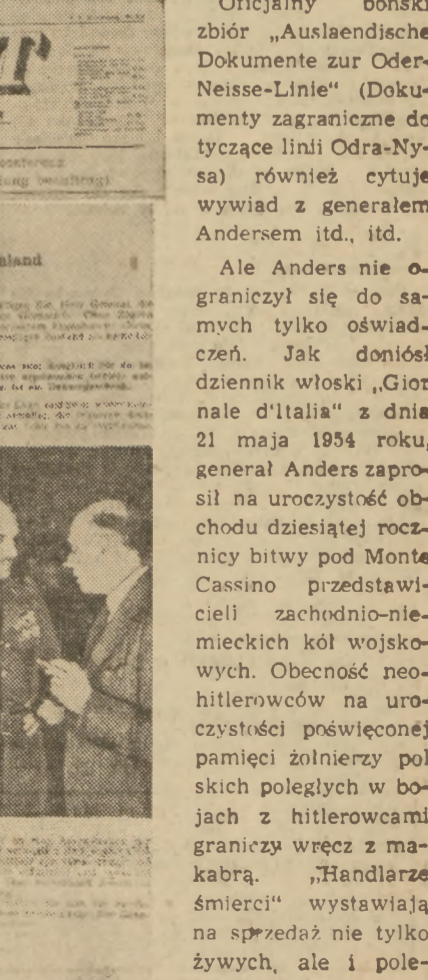
Oficjalny boński zbiór „Auslaendische Dokumente zur Oder-Neisse-Linie” (Dokumenty zagraniczne do tyczące linii Odra-Nysa) również cytuje wywiad z generałem Andersem itd., itd.

Ale Anders nie ograniczył się do samych tylko oświadczeń. Jak doniósł dziennik włoski „Giornale d'Italia” z dnia 21 maja 1954 roku, general Anders zaprosił na uroczystość obchodu dziesiątej rocznicy bitwy pod Monte Cassino przedstawicieli zachodnio-niemieckich kol wojskowych. Obecność neo-hitlerowców na uroczystości poświęconej pamięci żołnierzy polskich poległych w bojach z hitlerowcami graniczy wręcz z makabrą. „Handlarze śmierci” wystawiają na sprzedaż nie tylko żywych, ale i poległych.

1921 — Szwecja, 1922 — Czechosłowacja, 1923 — Szwecja, 1924 — Francja, 1925 — Czechosłowacja, 1926 — Szwajcaria, 1927 — Austria, 1928 — Szwecja, 1929 — Czechosłowacja, 1930 — Niemcy, 1931 — Austria, 1932 — Szwecja, 1933 — Czechosłowacja, 1934 — Niemcy, 1935 — Szwajcaria, 1936 — Anglia, 1937 — Anglia, 1938 — Anglia, 1939 — Szwajcaria.
Rok I miejsce II miejsce III miejsce
1947 CSR Szwajc. Austria
1948 CSR Szwajc. Szwajc.
1949 CSR Szwajc. Szwajc.
1950 Szwajc. Anglia Szwajc.
1951 Szwajc. Szwajc. Norwegia
1952 Szwajc. CSR Szwajc.
1953 Szwajc. Niemcy Szwajc.
1954 ZSRR Szwajc. CSR

MISTRZOSTWA ŚWIATA

1924 — Kanada, 1928 — Kanada, 1930 — Kanada, 1931 — Kanada, 1932 — Kanada, 1933 — Kanada.



W 105 salach Muzeum Narodowego

Żywa księga naszej kultury

W YDAJE się, że to tak dawno było... Jeszcze huczały działa, jeszcze cofająca się armia hitlerowska walczyła na ziemi niemieckiej, gdy w Polsce uwolnionej od okupacyjnej zmory wszyscy porwali się do pracy. W szeregach tych, którzy przystąpili do dzieła odbudowy nie zabrakło historyków sztuki. Jedni szli za armią — odnajdywali rarbowane obrazy w zameczkach tyrolskich, wywiezione warszawskie zbiory numizmatyczne w śląskim pałacu, bezcenne dzieła sztuki, pogubione, w pogruchoanych skrzyniach, porzucone na dworcach kolejowych, w wozowniach, w polu... po prostu na szlaku wojny. Jednocześnie inni opiekowali się tym co pozostało, a nie było to łatwe zadanie. Woda płynęła przez dziurawe dachy, wiatr hulał wpadając przez wybite okna, gnieździejście waliły się nadwalone ściany. Trzeba było w najcięższych warunkach, nie oszczędzając siebie ratować to, co ocalało z pogromu — zabezpieczyć przed kradzieżą i przed zniszczeniem. Okupacja, to był czas stracony dla rozwoju życia kulturalnego i stratę także trzeba było odrobić, przeto niezależnie od prac wspomnianych trzeba było przystąpić do normalnego życia.

Była to wielka niezapomniana chwila, gdy jeszcze przed ostateczną kapitulacją wroga, w zniszczonej, pełnej gruzów i mogił stolicy, 3 maja 1945 roku Muzeum Narodowe rozpoczęło swoje codzienne życie.

Przypominały się słowa starej piosenki: „Mówili nie ma Warszawy a tu jest Warszawa”. DZIESIĘĆ lat już mija, lecz nikt nie zapomni tego wzruszenia, gdy słowa wzięły w gardle, a ludzie w-

tali się jak powracający z innego świata. Muzeum Narodowe w Warszawie przystąpiło do pracy... Nigdy te proste słowa nie potrafią odzwierciedlić potężnej treści, która w nich jest zawarta.

Pracownicy dwulicni i trójlicy. Muzeum Narodowe było pierwszą instytucją kulturalną stolicy, która na lewym brzegu Wisły rozpoczęła swoją działalność, więc też nie ograniczyła się do zwykłych prac muzealnych. Rewindykacja zbiorów i organizacja wypływ to były najważniejsze zadania. Muzeum Narodowe zorganizowało 88 wystaw czasowych, a przeciwko urzędzie każdej wymagało nie było jakiegokolwiek tytułu. Stąd szły po Polsce wystawy wojenne, stąd zrodziła się zasłyszana nowopowstała muzea na ziemiach zachodnich, tu powstała inicjatywa objęcia domowych pałaców jako obiektów muzealnych, aby wśród idących smród zniszczenia jako dokumenty dawnej kultury. Praca ta znalazła szeroki odzew w społeczeństwie, 5432.491 osób odwiedziło muzeum, 100 tysięcy przedmiotów przetranszowało przez salę Muzeum Narodowego.

TEN WSPANIAŁY patetyczny okres i dziś należy do przeszłości. Odbudowa stolicy przyniosła takie postępy, że nie ma potrzeby łączenia prac muzealnych z periodycznym, aktualnym wystawiennictwem. Sale, które dotąd były trzymane w rezerwie, aby zastępować istniejące braki, zostały oddane dla zbiorów muzealnych, które rozprzestrzeniły się — i pełniej, lepiej mogą ukazać swoje bogactwo.

Obecnie Muzeum Narodowe w Warszawie posiada 105 sal wystawowych, w tym Galeria Narodowa Sztuki Polskiej obejmuje 51 sal, Galeria Malarstwa Obcego 34 sale, Galeria Sztuki Starożytnej 20 sal.

Nawet przy błyskawicznym z konieczności przeglądaniu musimy dłużej zatrzymać się w salach sztuki gotyckiej. Ich urzekający realizm, piękno zawarte w surowej formie są porównywalne — a dodajmy, że jest to sztuka rzadko reprezentowana tak bogato w najbardziej nawet zasobnych muzeach świata. Sztuka zdobnicza, która stała się bieżącą obok innych obiektów wystawowych, ukazuje nam wyrobę polskie i obce wyodrębnione podpisami. W ekspozycji tej sztuki szcześliwie zrezygnowano z pokazywania wielu klejnotów posiadanych przez Muzeum, unikając w ten sposób nieznośności dawniej przedławiania; zasadnicze akcenty obrano na ogół słusznie.

Wspaniale przedstawia się Galeria Malarstwa Obcego. Między innymi malarstwo włoskie jest reprezentowane przez zespół arcydzieł, któremu trudno było znaleźć równy w Europie środkowej. Pomijając znaną Cecylię Gallerani Leonarda da Vinci, galeria zawiera niejedną klejnot pierwszej jakości.

W YMIENIONE dotychczas działy były nam uprzednio znane, rozprzestrzeniły się jeno szerzej i są podane w sposób bardziej przejrzysty — nowością natomiast jest wystawa grafiki.

Zbiory Graficzne Muzeum Narodowego obejmują kilkadziesiąt tysięcy obiektów. Wystawa, która co pewien okres czasu będzie się zmieniać, odzwierciedla kryj się w zamkniętych, ale tym, jakie skazy kryją się w zamkniętych, takich. Gabinet czyni z nich salę dla dyplomatów i obcy. W dziele polskim odgrywa

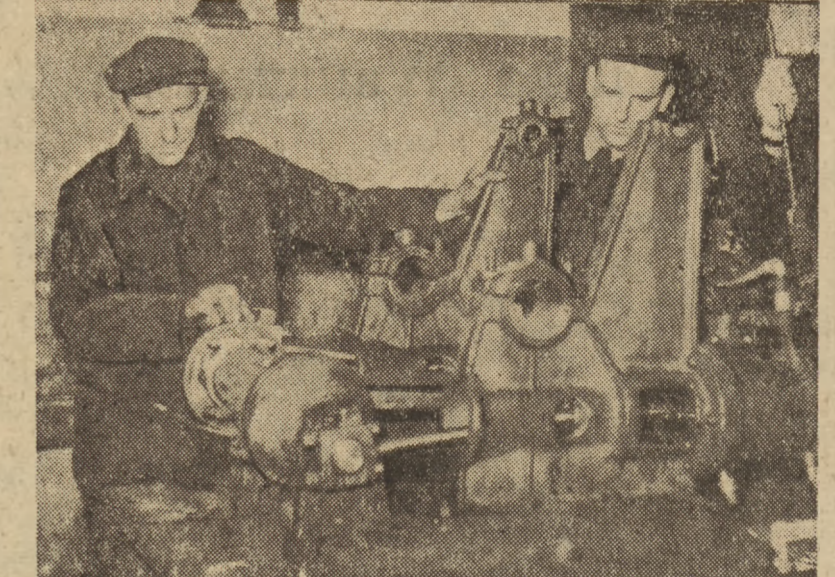
prace Norblina, Orłowskiego, Piwarskiego (określenie XVIII i XIX wieku), poza tym w obrotach polniejszych nabytkami, znane światu nazwiska: Kostrowickiego, Garsena, Kotłosa, Kossaka, Matejki, Grotgiera i in.

Dział zagraniczny w granicach poddyktowanych szczytów miejsca powziął ambitny zamiar ukazania grafiki w jej historycznym przebiegu i najbardziej typowych przejawach. Dział chlubi się posiadaniem oryginalnych takich mistrzów jak Niemców Dürera i Cranacha, Włochów A. Carracci, C. Maratta, Guido Reniego, Francuzów Claude Lorraina, niderlandzkiego P. Breughela, Rembrandta, Van Dycka, z angielskich Hogartha, z hiszpańskich Goyę itd.

Przebiecie przez salę Muzeum Narodowego nieodparcie wiąże się z wnioskami, że musimy do nich wrócić. Musimy zbudować sobie jakiś program i w ciągu wielu godzin oglądać jedną salę po drugiej, a każdy przedmiot długo i uważnie.

Zwiedzanie sal muzealnych można porównać do czytania książki. Iż wrażeń wspaniałych, ileż myśli nowych nasuwają nam te arcydzieła! Rozumiemy, że można stać się maniakami wędrującym stale po muzealnych salach, ale nie posuwając się tak daleko — stajmy się przyjaciółmi dzieła, które ukazują nam piękno wzbogaca nasz umysł,

Przedwiośnie w warszawskiej stoczni



Intylnier Trapszo ogląda przygotowaną przez Pawła Gnata windę kołową dla pogiebiarki „Zera”.



Błachy na dnie „Traugotta” wymagają wymiany. Stare i zużyte mogłyby przecież przepuścić wodę.

Kanal łączący się z Wisłą pokryty jest jeszcze grubą skorupą kry lodowej, jeszcze nie zwisłaste wiosny, a już w warszawskiej Stoczni Rzecznej przygotowania do sezonu — w pełni. Z remontami ponawigacyjnymi, z naprawami taboru do nowego okresu nawigacyjnego roboty przecięć nie ma. Kiedy spłyną lody, wszystkie jednostki muszą być gotowe. Więc choć pozornie do prawdziwej wiosny jeszcze daleko, to w rzeczywistości czasu już niewiele.

A robotnicy stoczni, mimo że harmonogramy są „napięte”, postanowili na jednym z zebranych produkcyjnych jeszcze skrócić niektóre terminy. Pogłębarka „Zera” np. miała być gotowa dopiero na 30 maja. „Zrobimy ją wcześniej” — zdecydowała załoga stoczni i „Zera” ruszy do pracy dwa tygodnie przed ustalonym uprzednio terminem. Również i pogiebiarki „Smok 1” i „Jaszczur” i „Prypeć” wyjdą na wody Wisły w początkach maja, a więc znacznie wcześniej, niż się tego spodziewali armatorzy.

Na naszym czoku na swój przyszyły też pociąg stoczek „Traugott”. I choć ma on wypływać na szerokie, wiatlane wody dopiero 31 sierpnia, a więc prawie przy końcu sezonu — to panuje na nim ożywiony ruch. Wprawdzie to powodzi broki odpowiedniego drzewa (o długości 8 m) nie można jeszcze robić pokładu, ale i pod pokładem roboty nie brak. Robotnicy wymieniają przetrzałe przez korozję płyty z dno i uszczelniają spary, które powstały w czasie długolejowej służby wodnej. Ale większe części prac o tej porze roku odbywa się pod dachem. W hali mechanicznej wykonują się tuleje do „Smoka 1”, kończy już windę kołową byrgadzista ślusarski Paweł Gnat.

Winda jest wieżką będzie wmontowana w pogiebiarkę „Zera”. Przygotowała tryby Jan Nowaczyk, pracują Stanisław Drzgo, byrgadzista ślusarski i majster Kazimierz Władziak przy przygotowaniu stółków do sezonu.

Na śródki hali kadłubowej stoją gotowe już kuby do czepiania piasku przeznaczona do pogiebiarki „Jaszczur”, szykuje się błocho na pokład „Kujaw”. Kiedy wszystko będzie gotowe, rozpocznie się montaż na miejscu, na pochylkach.

Wielki sukces... w stoczni A tak. Załoga wykonuje je z wrotów i odpowiadają błocho. Dzieki tej produkcji obecnej warszawskiej Stoczni Rzecznej kopalin „Juliusz” i „Kazimierz” otrzymały prawo 130, a kopalin „Bierut” 100 wrotów do węgla.



Ważki górnicze... w stoczni A tak. Załoga wykonuje je z wrotów i odpowiadają błocho. Dzieki tej produkcji obecnej warszawskiej Stoczni Rzecznej kopalin „Juliusz” i „Kazimierz” otrzymały prawo 130, a kopalin „Bierut” 100 wrotów do węgla.

Foto W. Piotrowski.

Pod adresem marnotrawców

Niewiele sobie robi z krytyki prasowej Dyrekcja warszawskiej Fabryki Molochy. Mimo iż 11.1 br. w notatce pt. „Pod adresem marnotrawców” pisaliśmy o niszczących częściach motocykli składowych na śmieciowym powietrzu toczącym w magazynie, stan ten trwa nadal. Nie tylko, że nie uprzątnięto poprzednio leżących części, tj. błotników, ale magazynuje się nowe.

O tym, że doprowadzenie do porządku błotników wymaga długiego dostępowego nadzoru pracy, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. I do tego gospodarz powinien o tym pamiętać. Nie wydaje nam się, aby w fabryce nie znalazło się miejsca pod dachem, gdzie można było by było urządzić magazyn. Jest to raczej rezultat tem niedostawia i kompletnego braku troski o dobre społeczne.

Po raz drugi

Jeśli nie — to radzimy wybrać się do Sal Kameralnych Teatru Narodowego jeszcze dzisiaj. Pokaz otwarty jest od godziny 12 do 20, wstęp bezpłatny.

Jutro, to jest w sobotę, o godz. 17 w Salach Kameralnych odbędzie się dyskusyjne spotkanie Czytelników „Zycia Warszawy” z autorami prac konkursowych.

Pokaz projektów czynny będzie jutro — po raz ostatni — od godziny 12. (dr)

Już jutro dyskutujemy o projektach Zamku

Czy byłby już na wystawie konkursowych projektów odbudowy Zamku Warszawskiego i jego otoczenia? Jeśli nie — to radzimy wybrać się do Sal Kameralnych Teatru Narodowego jeszcze dzisiaj. Pokaz otwarty jest od godziny 12 do 20, wstęp bezpłatny.

Jutro, to jest w sobotę, o godz. 17 w Salach Kameralnych odbędzie się dyskusyjne spotkanie Czytelników „Zycia Warszawy” z autorami prac konkursowych.

Pokaz projektów czynny będzie jutro — po raz ostatni — od godziny 12. (dr)

Pan Wicherek

— A jednak odwił, która według zapowiedzi meteorologów miała się od zachodu do nas nie przyjdzie. Powędzają wprawdzie na zachód ale nad Niziną Węgierską czyli na południe od Polski. W Warszawie będzie więc pogodą mniej więcej podobną do wczorajszej — rozpadnięcia, przejściowy wzrost zachmurzenia nawet przelotne opady śniegu. Nocą i nad ranem mroz do 10 stopni o dniem, woząc gdy przystępnie słońce, około 0 stopni. W godzinach po południu kraju zaczął padać śnieg i mroz nieco zelżał. Na szczytach około minus 8 st., w dolinach minus 3-5 st. (CEN).

Głos korespondenta

O WŁASNICZE OBŁICZANIE Pracownicy Działu Narodowych Zakładów Rolniczych im. Kasprzaka, zatrudnieni jako szlifierzy w ostrzalnicy narzędzi bardzo często natrafiają na niewłaściwą wypracowaną przez 5-6 kłkalkulacji przy Dziale Gospodarki Rolniczej. W takiej sytuacji szlifierzy w każdej nowej robocie dopuszczają się zaniedbania części kalkulacyjnych, co w efekcie ujemnie wpływa na wydanie pracy.

Prawda, że w większej wykonywane roboty mają charakter niepowtarzalny, mimo to jednak

Jan Piłta

Wielkie zgromadzenie społeczeństwa stolicy w sprawie obrony pokoju

Stołeczny Komitet Frontu Narodowego i Stołeczny Komitet Obronców Pokoju organizują dziś 25 bm. o godz. 18 w halli ZS „Gwardia” wielkie zgromadzenie społeczeństwa Warszawy w sprawie obrony pokoju. W części artystycznej wystąpi Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Zaproszenia wydają Dzielnicowe Komitety Frontu Narodowego.

11 filmów w marcu

W marcu wchodzi na ekrany kin warszawskich następujące filmy: „Kariere” — produkcja polska; „Świadek” — produkcja polska; „Wesołe gwiazdy”; „Tajemnica górskiego jeziora”; „Skrydłki obrony”; „Produkcja radziecka”; „Za hałmem”; — prod. hiszpańska; „Alchem w cyrku”; — produkcja NRD; „Cienna rzeka”; — produkcja argentyńska; „W matni”; — produkcja czechosłowacka; „Upiór na sprzedaż”; — prod. angielska. Pora film wznowiony będzie film pt. „Goli” prod. radz.

Odnaczenia pracowników „Ruchu”

Na wniosek ministra Poczty i Telegrafów oraz Generalnego dyrektora PPK „Ruch” wielu pracowników Oddziału Stołecznego „Ruchu” zostało odznaczonych medalem 10-lecia Polski Ludowej. Na uroczystości dekoracji Stołeczny Komitet Frontu Narodowego wręczył 40 dyplomów honorowych Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego dla pracowników Oddziału, za ciałną pracę społeczną i aktywny udział w kampanii wyborczej do rad narodowych. koresp. J. Paczyński

Do 5 marca

Wystawa — sprzedaż mebli popularnych

Kiermasz „Wszystko dla mieszkań” w Donu Meblowym na MDM wzbudził duże zainteresowanie wśród mieszkańców stolicy: 200 tys. zwiedzających w ciągu tygodnia, przeszło 1200 transakcji, 80 wagonów sprzedanych mebli.

Catkiem serio

15 m nut czyli jak złości obywateli

W czwartek 24 lutego byłam przypadkowo świadkiem tego, jak poważna instytucja państwowa potrafiła w ciągu 15 minut rozłazić 50 obywateli. Poważnie uważa się, że nie jest zadaniem urzędów państwowych złości obywateli, opisze poniżej ten fakt — ku przestroze państwa i obywateli. Miałem pewną sprawę do załatwienia w PKO. Okazało się, że po wzięciu pójść do centrali PKO przy Marszałkowskiej 124 do pokoju 101, który zaczyna urzędowanie o godz. 9.30 rano.

Gdy przyszedłem na Marszałkowską o tej porze, zauważyłem już z daleka grupę obywateli, żywo „dyskutowujących”. Dyskusja dotyczyła przynajmniej tego, że choć już minęła oznaczona na drzwiach godzina otwarcia drzwi, to w rzeczywistości zamknięte. Jedni przypuszczali, że odbywa się „konferencja” urzędniców PKO. Inni mówili o „odprawie”. Jeszcze inni przypuszczali, że odbywa się „konferencja” urzędniców PKO.

I mieli rację. Drzwi bowiem zostały otwarte dopiero o godz. 9.45. 50 osób straciło po 15 minut, czyli razem — 750 minut. Szkoła, że żaden z Hucznych dyrektorów PKO nie widział tej sceny. I zresztą, że żaden z nich dotychczas nie zainteresował się pokojem nr 101, mającym takie „powołanie”. Gdyby to zrobili, może stałoby się otwarcie drzwi w punktualny sposób. A to w każdym bądź razie — sposób na punktualne otwarcie drzwi.

CO GDZIE

Pocz. p. 19. Alenem (Jarcza 20) Chatterton. Polski (Karosia 2) Mąż i żona. Kameryny (Fosbal 10) Juliusz i Ethel. Ludowy (Szwedka 2/4) Marcin i pani Dulski. Narodowy (Pl. Teatralny) — Wesołe gwiazdy. Opera (Nowogrodzka 7) — Halka. Powstanie (Zamojskiego 20) Świerczka za kominiar. Syrena (Lutkowska 3) Zolnierz królowej Madagaskaru. Współczesny (Mokotowska 13) Pania pani Lata. Dwie Wiojki Politego (Królewska 13) Podróż. Estrada (Sierpecka 7) nieczynny. Satyrkon (Konopnicka 6) Psychiczna zoda — p. 19.30. Baj (Jagiellońska 28) Krowiec Niteczka. Gulliver (Różna 16) w terenie.

KINA

Pocz. p. 14, 16, 18, 20. Moskwa (Puławska 19) Miłość kobiety. Śląsk (Zurawia 3/5/7) Sierpniowa niedziela. Atlantic (Rutkowska 33) Szwedka zapoła. Polonia (Marszałkowska 5) — W dni pokoju. 1 Maja (Podskarbiska 4) — Pokalanie. W-2 (Leszno 19) Przygoda w tajdnie. Ochota (Giełkowska 4) Córka anki Syrena (Inżynierska 4) Skarby sultana. Tezza (Suzina 4) Królowa bała. Pocz. p. 17, 19. Lotnik (Pawłowska 1) Express z Norymbergi. Dwie Wiojki (Włochy) Kłopoty ref. Trzaski. Radziec (Radziec) Preludium słowy. Praha (Jagiellońska 24/26) 15-letni kapitan — p. 14 — Cena strachu ser. I i II — p. 16, 19, 20. Palladium (Kniewskiego 7) Krzyżak. Kolomb — p. 12, 14, 16, 18, 20. Stolica (Nowy Świat) — Cena strachu ser. I i II — p. 11, 14, 17, 20.

RADIO

na dzień 25.11.1955 r. (piątek) Na fali 1322 m. Program dnia 6.55 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Muz. 5.45 Poranne rozmaitości 6.15 6.30 Gimn. 6.30 Kol. rad. 6.40 Dla nauczycieli.

REDAKCJA — Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Centrala — 412 2 3. Tel. Red. naczelny 418 57. Sekcja korektury 418 73. Dział miejski i redakcyjny 418 42. Wydawnictwo prawnicze 418 21. Dział ogłoszeń 418 00. Sekret. Red. przyjmujący 418 00. Sekret. Red. przyjmujący dni powszednie w godz. od 10-12.

Rekordowe powodzenie konkursu olimpijskiego

100 tysięcy kuponów nadesłali Amatorzy sportowego „totka”

Jeszcze przed dwoma dniami, gdy rozmawialiśmy z działaczami Polskiego Komitetu Olimpijskiego padły przypuszczenia, że ogółem nadesłanie na Konkurs „Kto wygra w Krefeld” około 50 tys. kuponów. Ale rzeczywistość przekroczyła wszelkie oczekiwania. W czwartek wieczorem było już przed

liczonych i opłaconych przeszło 70 tys. a pozostało jeszcze 7 ostatnich w pełni pelnych listów. Organizatorzy obliczają więc, że wzięcie przeszło 100 tys. kuponów — a więc zwycięski rekord powodzenia, próbnego totalizatora — jest już nieuniknione.

A teraz kilka ciekawostek. Rekord „indywidualny” zapisał na swoje konto zarządcy kibic z Łowicza, który sam przysłał ok. 285 kuponów. Najbardziej licznie listami zamiatł znaczków FKOl były piątki, które kibice czekali gdyż zabrakło znaczków. Organizatorzy konkursu zobowiązali się więc wykupić same znaczki i nalepić na kupony. Około 2 tys. listów przesłano jako pismo przesyłki pocztową a zdarzyły się nawet przesyłki wozkowe. 15 osób musiał zatrudnić Komitet Olimpijski do segregowania i liczenia kuponów.

Jak się okazuje najwięcej sporów i największe nieporozumienia były typowane dwóch spotkań: Kanada — ZSRR i CSR — Szwecja. W ostatnie jedno — najwięcej listów pochodzi z Warszawy, Stalingradu i Łodzi. (CEN)

Starzenie się i przedłużanie życia

Zarząd Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika zawiadoma, że 26 bm. o godzinie 18 w sali wykładowej Muzeum Narodowego, Al. Jerozolimskie 3, odbędzie się odczyt prof. dr. Stanisława Bilewicza pt. „Zagadnienia procesu starzenia się i przedłużania życia”.

Śp. HENRYK DOŁĘGA Inż. mechanik długol. pracownik Fabryki Samochodów Osobowych, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 23.11.1955 r. przetrwał lat 43. Ekspozycja zwłok odbędzie się dnia 25.11. o godz. 15 z domu przy ul. Cyryla i Metodego 1. Wyprowadzenie zwłok z kopcyli cmentarza bródnowskiego w dniu 26.11.55 r. o godz. 10.30. W Zmarłym traciemy oddanego współpracownika i dobrego koleżkę. Cześć jego pamięci. Pracownicy Działu Głównego Konstruktorów FSO. 25440-1

Śp. JANINA z Bydlińskich STEFAŃSKA wdowa po śp. Xawerym, namieszona świętymi olejami, zmarła dnia 22.11.1955 r. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie, przy ul. Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadomiamy żonę, siostrę i syna i wnuczkę. 25420-1

Śp. z Fabryki „Czerw” Maria HERODOWA wdowa po śp. mgr. farm. Franciszku Herodzie, redaktorze Wiadomości Farmaceutycznych, opatr. św. sakr., po krótkiej chorobie zmarła dnia 22.11.1955 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 26.11. 1955 r. o godz. 11.40 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadomiamy żonę i siostrę. 25434-1

Śp. z Fabryki „Czerw” Maria HERODOWA wdowa po śp. mgr. farm. Franciszku Herodzie, redaktorze Wiadomości Farmaceutycznych, opatr. św. sakr., po krótkiej chorobie zmarła dnia 22.11.1955 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 26.11. 1955 r. o godz. 11.40 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadomiamy żonę i siostrę. 25434-1

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12, tel. 82411. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata miesięczna wynosi: 5 zł, kwartalnie 15 zł. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”. Druk RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5.